

SŁOWO

Wilno, Sobota 1 maja 1937 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefony Redakcji 17-82.
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odroczeniem
do czasu lub z przysyłką pocztową 4 zł, za-
graniczną 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.258.
W sprzedaży detalicznej, cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa włączona w cenę.
Redakcja nie odpowiada za treści ogłoszeń nie-
zwyciężonych. Administracja nie odpowiada za
treść ogłoszeń niezwyciężonych.

BRASLAW — Księgarnia Koła Polskiej Macierzy Szkolnej
BARANOWICZE — Kiosk A. Laszuka
GRĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
ERODNO — Biuro Dzienników Pow. Gr. Zw. Strzel.
GORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLEOK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LANDWARÓW — Welke Aleksander — Sprzedaż Dzienników
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
RIEŚWIEŻ — ul. Batuszowa — Księgarnia Polska

ROWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
K. ŚWIĘCŁANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
PODERODZIE — ul. Wileńska 15 — sklep „Kultura”
PIESK — Kościński 42, filia Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia Tow. „Ruch”
ŚLONIM — Studencka 30, filia Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCŁANY — Księgarnia „Oświata” — Rynek 3
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadawane ma-
linet 50 gr. Kłódka reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranic-
znie o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem
6-szpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Misje laickie.

Czy na wojnie liczy się tylko żołnierz wymuszony? — Każdy, kto był na wojnie przyzna, że czasami chłopak, o najbardziej cywil - bandowskim wyglądzie, sztabak, student, nerwowiec nigdzie nie musztrowany, nie ćwiczo-
ny, podrywał się do ataku, lał na ogień, zwyciężał, ginał, lepiej od weteranów, czy gwardystów. Ka-
dy przyzna, że ludzie o pierwszo-
rzednym militarnym eksterjerze
prezentowali się, jak króliki w og-
niu, a cywilne pokraki i kaleki,
jak pierwszorzędnym element bo-
jowy.

Każdy wojskowy to przyzna,
ale nikt z wojskowych nie wyrzu-
ci musztry z przygotowania wojna
Bo wyjątki, nerwy, odwaga osoba-
sta, to wszystko są rzeczy nieobli-
czalne, a musztra jest i będzie
podstawą wojskowego wychowa-
nia. Dlaczego? — Długoby o tem
mówić.

Łacina? Oczywiście, że są pier-
wszorzędni pisarze, nie umiający
po łacinie, są poeci, którzy netyl-
ko nie uczyli się Horacjusza, ale i
nie umiemy tłumaczyć Cezara, są
może architekci nie rozumiejący
na prostszego epitaphium, są ma-

larze, rzeźbiarze, historycy, filozo-
owie nie umiający po łacinie. A
jednak przedtem czy później brak
znajomości łaciny odczuwa czło-
wiek jako kalectwo. Można się
nigdy nie uczyć polskiej gramaty-
ki i składni, a znać łacinę i pisać
po polsku świetnie, a ten kto łaci-
ny nie zna nie będzie nigdy umiał
pisać jak Sienkiewicz. Znajomość
języka łacińskiego daje jakieś we-
wnętrne poczucie harmonii.

To są wszystko tajemnice, któ-
rym na imię jest szkoła. Musztra
jest szkołą żołnierza, łacina jest
szkołą kultury.

Wychowanie religijne jest szko-
łą moralności. I nic jej zastąpić nie
można.

I znowuż, taksamo, jak w obu
powyższych przykładach, możemy
się zgodzić, że zdarzają się ludzie
wychowani poza religią, a jednak
będący całkiem ludźmi uczciwy-
mi i dobrymi obywatelami, gorą-
cymi patriotami. Nawet to niereli-
gijne wychowanie nie przesądza,

o ich późniejszym stosunku do Bo-
ga. Nie wiem jak tam w dzieciń-
stwie wyglądało wychowanie reli-
gijne najgłębszego pisarza chrze-
cijańskiego XIX wieku Teodora
Dostojewskiego, a natomiast
wiemy, że Wolter miał wychowa-
nie religijne, jezuitkie. Wszystko
to są przykłady, o których pisać
można dużo, zastanawiać się nad
nimi jeszcze więcej, ale które nie
wzruszą zasady niewątpliwej, że
wychowanie religijne jest jedyną
nam znaną szkołą moralności.

Bolszewicy uważają nastroje re-
ligijne za coś równorzędnego z his-
torią państwa, tępią i wyśmiewają
się z nich po swoich szkołach.
Wzmacniają uczą moralności bolsze-
wickiej. Na razie nie konstatujemy
rezultatów dodatnich.

Nie chcę tu występować z atakiem
na Związek Naucz. Polskie -
go, wciąż tak uprzejmie tolerowa-
ny przez srogiego gdzieindziej p.
Świętosławskiego. Ale oto czytamy
pisma, gazety, enuncjacje tego

związku. Sam przepiór należąc
do rodziny od trzech pokoleń bel-
terskiej, nam wielki szacunek dla
pracy nauczycielskiej, dla cięża-
rów, które z tem rzemiosłem są
związane, dla niebezpieczeństw,
które w tej jednej z najcięższych
prac na świecie się kryją. I muszę
skonstatować, że nauczycielstwo
polskie wyjawia dużo pięknego i-
dealizmu. Ale stosunek tego zwią-
ku do spraw religijnych jest co-
najwyżej taki, jak rezydenta fran-
cuskiego w Marokku zmuszonego
tytułem swej funkcji do asystowa-
nia przy modłach mahometańskich
w meczecie do islamu. Nauczyciel
polski — przynajmniej ten, na któ-
rego wpływa ideologia związku, a-
systuje przy wychowaniu religij-
nym, nie bierze w niem sam udziału
Ciniewa się, obraża, jeśli mu się mó-
wi, że walczy z Kościołem. Twierdzi
że nie walczy z religią. Uważa, że
się tu kończy jego obowiązek.

Jeśli zażądamy od niego, by brał
udział w wychowaniu religijnem

dzieci, odpowie, że w Polsce obowią-
zuje wolność sumienia, a on jest ta-
kich poglądów, jakich jest prawie-
monopolicznie dziś nad szkołami
powszechnymi panujący związek
nauczycielstwa polskiego.

Otoż tu jest pewne nieporozu-
mienie. Oczywiście, że w Polsce
panuje wolność sumienia i nikomu
nie wolno jest pytać się urzędnika
administracyjnego, czy kolejowe -
go, czy wierzy w dogmaty, czy
nie. Ale mam pewne wątpliwości,
czy to w równym stopniu stosuje
się do nauczyciela. Mam wielkie
obrzydzenie do dotykania czyichś
osobistych wierzeń, do rzeczy tak
prywatnych, jak stosunek człowie-
ka do jego wiary, czy niewiary.
Ale polska konstytucja przepisała
wychowanie religijne w szkole.
Nie może się ono ograniczać do
lekcji religii, na które się dyskre-
tnie wzrusza ramionami. Tu nie
chodzi o katechetykę, tu chodzi
o to, że szkoła nasza ma być rów-
nie moralnym wychowaniem mło-

dzieży, a my nie mamy, nie umie-
my, czy też nie chcemy dawać
dzieciom innej szkoły moralnej,
jak szkołę religijną.

Ten indyferentyzm religijny,
który podkreślają pisma ZNP i wy-
stąpienia dygnitarzy ZNP na zew-
nątrz jest objawem nadającym się
do zwalczania netylko przez ja-
kieś specjalnie katolickie koła. Jest
to objaw, który musi zaniepokoić
każdego, kto stoi na gruncie kon-
stytucji.

Jak myślę o walkach z endecją
to uprzytamnia mi, że na
gruncie nauczycielstwa, kształcenia
młodzi, że walki największe wy-
rządziły Polsce szkoły. Bo o to
zwalczano różne chrześcijańskie
związki bo słusznie, czy niesłusz-
nie podjęzwano je o kontakty z
endecją. A jednak były to związki
ideowo związane z doktryną chre-
ścijańską. Co mogą wzamian dać
doktryny laickie. Na wystawie ko-
lonialnej w Paryżu w 1931 r. obok
obrzynnych pawilonów misyjnych,
stał pawilonik z napisem, misje la-
ickie. I wszyscy się z niego śmiali.
Bo misjonarstwo bez religii, tak
jak wychowanie bez religii to są
rzeczy śmieszne. Cat.

Przygotowania do koronacji

w Londynie

WRÓŻBA DŁUGIEGO PANOWANIA.

Istnieje przesąd, iż ten symboliczny
pierścień powinien być jak najcięż-
szy, ponieważ im trudniej wchodzi
na palec, tem dłużej trwa panowanie kró-
la. Legenda ta i przesąd sprawdziły się
przynajmniej raz w historii Anglii, pod-
czas panowania królowej Wiktorji.

Pierścień, który włożył jej na palec
arcybiskup Canterbury, był tak mały,
iż po uroczystości koronacyjnej kró-
lowa nie mogła go zdjąć z palca. Jak
wiadomo, królowa Wiktorja panowała
najdłużej ze wszystkich monarchów
brytyjskich, bo aż 63 lata.

Jeden z biografów królowej Wiktorji
twierdzi wprawdzie, że nie tylko pier-
ścień wykonany na uroczystości kor-
nacyjnej był tak mały, lecz i sam kró-
lowa nie mogła go zdjąć z palca. Jak
wiadomo, królowa Wiktorja panowała
najdłużej ze wszystkich monarchów
brytyjskich, bo aż 63 lata.

Do opactwa westminsterskiego kró-
lowa przybyła o godz. 11,30, a więc u-

roczystości w samym tylko opactwie
trwały 5 godzin.

KAROCA KRÓLEWSKA.

Karoca królewska, w której król je-
zy 6-ty i królowa Elżbieta udadzą się
do opactwa westminsterskiego, została
wykonana w r. 1761 według rysunku
sir Williama Chambersa. Ozdabiają ją
malowidła Cipriani'ego.

Kareta ta jest niezmiernie ciężka —
wazy 4 tonny.

Ciężki ten wehikuł będzie wolno
posuwać się w pochodzie koronacyj-
nym nie tylko dlatego, że muszą mu
nadażyć kroczący w pochodzie, lecz i
spowoduje swego ciężaru.

Srodkowa część karety zawieszona
jest na pasach, umocowanych do ra-
mion 4-ech złotych trytonów, siedzą-
cych ponad przednimi i tylnymi osi-
mi. Para trytonów dmie w muszle, po-
siadające kształt rogów. Trytony sie-
dzące w tyle karety, trzymają trójzęby
Neptuna.

Srodkowa część karety wyobraża
8 pni palmowych, podtrzymujących
dach karety, ponad którym widnieje
korona królewska.

Wnętrze karety wyłożone jest szkar-
łatnym aksamitem.

Ciągnie ją 8 koni o wspaniałej u-
przeży.

Do roku 1761 używana była jako
karoca państwowa — kareta, którą o-
becnie w orszaku koronacyjnym będzie
jechał speaker Izby Gmin.

Była ona wykonana w Holandji w
roku 1689.

Jubileusz panowania króla Danji



W dniu 15 maja r.b. odbędzie się w
Danji jubileusz 25-letniego panowa-
nia króla Danji Chrystjana.

W. Brytania nie mo- że powziąć decyzji

LONDYN. Pat. Na zapytanie, posta-
wione w Izbie Gmin, czy wobec oświa-
dzczenia gen. Mola że zamierza on znisz-
czyć Billao, rząd brytyjski podejmie
jakąś akcję zapobiegawczą wspólnie z
innymi mocarstwami, biorącymi udział
w komitecie nieinterwencji, min. E-
den odpowiedział, że wydał polecenie
ambasadorowi brytyjskiemu, aby jak
najszybciej poinformował ministerst-
wo w Londynie, czy istotnie powstań-
cy zamierzają wykonać swoją zapo-
wiedź. Minister Eden uzupełniając
swoje oświadczenie onegdajszego po-
wiedzi, że rząd W. Brytanji z zanie-
pokojem śledzi akcję, która może do-
prowadzić do ofiar w skutkach
wypadków.

Rząd brytyjski uznaje za pożądaną
współpracę w tym zakresie z innymi
rządami, a metody współpracy będą
przedmiotem pilnych badań rządu. Nie
mogę nic więcej w tej chwili powie-
dzieć, kończy minister Eden, lecz mo-
gę zapewnić, że rząd brytyjski całko-
wicie uznaje nagłość sprawy i sądzi,
że już wkrótce będą mogli złożyć bar-
dziej szczegółowe wyjaśnienia. Mini-
ster Eden nie odpowiedział na inne
postawione pytania, a m. in. czy bra-
na jest pod uwagę możliwość wysłania
niezależnej komisji dla sprawdzenia
faktów na miejscu w Hiszpanji.

Zaciekły atak „frontu ludowego” NA POLSKĘ

Ludzie Bluma wysługują się Sowietom
i chcą naruszyć sojusz polsko-rumuński
Czechosłowacja — awangardą komuny
w Europie środkowej

PARYZ. Pat. Na wczorajszym posiedzeniu komisji
spraw zagranicznych minister Delbos odpowiadał na interpelacje
posłów. Obok spraw hiszpańskich, które stanowiły główny przed-
miot dyskusji, kilku deputowanych, a mianowicie komunistyczny
deputowany i redaktor „Humanite” Peri, oraz socjalista Grun-
bach interpelowali min. Delbosa w sprawie podróży bukareszteń-
skiej min. Becka. Deputowani ci powtórzyli znane już zarzuty czę-
ści lewicowej prasy francuskiej, inspirowanej przez czynniki mię-
dzynarodówkowe, jakoby wizyta bukareszteńska miała przeciw-
działać polityce pokoju. Komunistka Peri występując w obronie hi-
szpańskiego „frontu ludowego” stwierdził, że OFENSywa Świa-
towa „FASZYZMU” KIERUJE SIĘ PRZECIWKO CZECHO-
SŁOWACJI, BĘDĄCEJ, JAK WIADOMO, AWANGARDA „FRON-
TU LUDOWYCH” w Europie środkowej.

W tym samym duchu przemawiał deputowany socjalistyczny
Grumbach, wskazując ponadto, że odnosi wrażenie, iż polityka
polska przeciwdziała organizacji pokoju, znajdującą swój wyraz
w instytucji genewskiej. W odpowiedzi na przemówienia deputo-
wanych, min. Delbos stwierdził, że wyrażone obawy co do celu
rozmów bukareszteńskich są pozbawione wszelkich podstaw.

Min. Delbos zaznaczył, że jest dokładnie poinformowany o
ich przebiegu m. in. na podstawie rozmów, które odbył z ambasa-
dorem polskim w Paryżu oraz rozmowy, którą miał min. Beck z
posłem francuskim w Bukareszcie.

PARYZ. Pat. Prasa paryska podaje szczegóły z po-
utnego posiedzenia komisji spraw zagranicznych, które przeniknę-
ły do wiadomości publicznej. Sprawę tę omawia „Matin”, „Ami
du Peuple” oraz „Echo de Paris”. Cytując wystąpienia deputo-
wanych Peri, Grumbacha i innych, dzienniki powtarzają uspakaja-
jące oświadczenie min. Delbosa.

Nowy order niemiecki dla obywateli państw obcych

BERLIN, PAT. Niemieckie biuro informacyjne podaje, że kanclerz Hitler
rozporządzeniem z dnia 30 kwietnia r.b. ustanowił dla uczczenia przez Rzeszę
niemiecką obywateli państw obcych „Order zasługi orla niemieckiego”.

Order dzieli się na 5 klas: Wielki krzyż orderu orla niemieckiego, Krzyż
zasługi orderu orla niemieckiego z gwiazdą, Krzyż zasługi 1 stopnia, Krzyż
zasługi 2 stopnia i Krzyż zasługi 3 stopnia.

Do tego dochodzi jeszcze „Niemiecki medal zasługi”. Odznaką wszyst-
kich stopni jest 8-ramienny biały emaliowany obramowany złotem krzyż. W
kątkach między ramionami znajdują się złote orły niemieckie z opuszczonymi
skrzydłami, a na jednym z nich umieszczony jest wieniec dębowy, otaczający
swastykę.

Wstęgą orderu jest czerwona z biało-czarno-białymi brzegami. Statut or-
deru postanawia, że minister spraw zagranicznych nosi podczas wystąpień ze-
wnętrno-politycznych Wielki krzyż orderu. Odznaki orderu po śmierci jego
posiadacza pozostają jako pamiątka u spadkobierców. Kapitułą orderu jest
kancelaria przyrządowa.

Inauguracja muzeum morskiego przez króla Anglii



W miejscowości Greenwich (Anglia) odbyło się uroczyste otwarcie ogólnobrytyjskiego Muzeum Morskiego w
obecności króla Jerzego VI i rodziny królewskiej. Zdjęcie nasze przedstawia moment wygłaszania przez króla
Jerzego VI-go przed mikrofonem przemówienia, przed otwarciem Muzeum Morskiego. Na zdjęciu naszym widzi-
my królową - matkę Mary (na prawo) oraz na lewo: królową Elżbietę, księżniczkę — następczynię tronu —
Elżbietę i pierwszego lorda admirałcji Samuela Hoare.

Świat polityczny i dziennikarski w warszawskich kawiarniach

Cóż zrobiliby dziennikarze i politycy warszawscy bez kawiarni? Na szczęście jest ich dużo i z każdym miesiącem przybywają nowe, jak np. „Madeleine“ i „Windsor“, wabiące gości czerwonym światłem neonów, — stare zaś przechodzą gruntowny remont, po którym z zadymionych knajp stają się eleganckimi lokalami z portierem w czerwonym płaszczu u wejścia, zdejmującym przed każdym gościem czapkę. Café Club, to kawiarnia kilku kierunków politycznych. Politycy i dziennikarze zbierają się na tak zwanej „górze“, podczas gdy na dolnej sali gromadzi się publiczność, złożona z miłych a załotnych panienek. Na „górze“ więc można spotkać starego bywalca senatora Gwiżdza, siedzącego stale przy tym samym stoliku czasem w towarzystwie członków sektora wiejskiego p. Jedyńca, gen. Galię, lub postać Hyl. Tu bywa poseł Hoppe, sekretarz sektora miejskiego, sen. gen. Zarzycki, poseł B. Wojciechowski, prezes lwowskiego okr. Legjonistów. Czasem zachodzi b. marszałek Rataj w towarzystwie przyjaciół politycznych. Do najczystszych gości ze świata dziennikarskiego należy redaktor „Gońca“ p. Majewski, krepki, niski, czerwony, przebiegający najczęściej w towarzystwie adw. Kuncowicza, „faszyzujące go członka stronnictwa ludowego“ jak się mówi w kołach tego stronnictwa. Również zagląda często wysoki, chudy z nieodłączną teczką pod ramieniem redaktor ABC Wojciech Zaleski. Rządziej zjawia się redaktor „Jutra“ i „Prosto z Mostu“ Stanisław Piasecki, bo nie lubi „Szpilek“, a „Szpilek“ jego. A właśnie „Szpilek“ mają tu właściwie swoją redakcję, dysponując bowiem najwygodniejszą kanapą, na której rozsiedli się Świątoplek Karpiński i Minkiewicz. Na „górze“ często bywają również przedstawiciele zarządu Z.N.P., grupy Mendelbaum - Machowski, Wińcek, prezes Kolanko i t.d.

Obok Café Clubu w małej „Ziemiankiej“ przy pół czarnej, można spotkać redakcję „Czasu“. Redaktora politycznego Dr. Moszyńskiego i dr. Wyrobisza, redaktora gospodarczego „Czasu“.

Europejska. Dziś miejsce tu zajęła głównie plutokracja; starsi, łysawi panowie i wysmukowane żydówki. Przy stoliku pulkowników siedzą teraz pułk. Borek - Borecki, prezes Juraty, p. Liliensfeld - Krzewski, dyktor Radja.

Kilku oficerów sztabu generalnego i urzędników MSZ i przyjdum wpada na pół czarnej. Skiwi - ki zajmują miejsce Świątoplek. W Europejskiej tuż pod okiem ks. Seweryna Czetwertyńskiego mieści się redakcja „Naszego Przeglądu“. Tu p. Szwabie przyjmuje swych interesantów.

Lourse, Zato Lourse został od dłuższego już czasu zdobyty przez „naprawiaczy“. Z naprawiaczami sąsiaduje redakcja „Kurjera Warszawskiego“, którą często reprezentuje hr. Sobański i prof. Lempiński. Tu zachodzi codziennie dwóch znanych przedstawicieli endecji, prof. Rybarski i profesor Wasutyński. Tu zaglądają przedstawiciele Przyjdum Rady Ministrów i słynny Boalourse to kawiarnia starych, siwych panów, przyjeżdżających gości z prowincji i solidnych żydowskich kupców.

Ziemianka duża przy ul. Mazowieckiej przestała już być miejscem, gdzie polityka spotykała się z literaturą. Zaświadcza o tym Wierzyński Słomski, Tuwim, Lechoń, Strzyżewska stanowili kiedyś atrakcję tego lokalu, należącego do zażywnego p. Albrechta, twórcy najlepszych pączków na świecie. Jeszcze przed dwoma laty zachodził do Ziemianki niedawno zmarły Fiszler w otoczeniu aktorów, literatów i egancji. Potem i on przeniósł się do „Ipsu“, z nim cała redakcja „Wiadomości Literackich“. Odtąd „Ziemianka“ stała się wyłączną domeną żydowskiej burżuazji.

Gastronomia to siedziba redakcji „Merkurjusza Polskiego“. Tutaj także rezyduje dość często srogi cenzor prasy p. Zambrzycki, człowiek pełen uroku, dużej kultury, znawca warszawskiej kuchni dziennikarskiej. Są jednak i tacy dziennikarze, którzy bywają wszędzie, „zmieniając po kilka razy lokale“. Do takich należy pułk. Sierzyński, Singer i główny filar „IKO“ w Warszawie, zawsze usmiechnięty i pogodny redaktor Wzros. Narybek dziennikarski gromadzi się w mniejszych i tańszych kawiarniach u „Forkasiewicza“, w „Rzymskiej“ i t.d.

MIN. ŚWIĘTOSŁAWSKI ZAPOWIADA nowelizację ustawy o szkołach akademickich

W Ministerstwie W. R. i O. P. odbywały się pod przewodnictwem min. Świętosławskiego obrady zjazdu rektorów szkół akademickich z całej Polski. Najciekawszym momentem tych obrad jest zapowiedź nowelizacji ustawy o szkołach akademickich z dnia 15 marca 1933 r.

Nowelizacja ta — jak to uzasadniał na zjeździe min. Świętosławski, — ma dotyczyć tych przepisów ustawy, które normują kwestię bezpieczeństwa w szkołach, zawierają przepisy o postępowaniu dyscyplinarnym, oraz art. 3, który ustala tryb reorganizacji szkół, tworzenia lub zjawiania wydziałów, studiów i katedr.

Jak wynika z zapowiedzi, nowelizacja ustawy ma pójść w kierunku dalszego wprowadzenia na teren wyższych uczelni metod policyjnych, które w oficjalnym komunikacie nazwane zostały pięknie „usprawnieniem egzekutywy za rządów władz akademickich“.

Przewidziana jest również nowelizacja rozporządzenia o stowarzyszeniach akademickich, a w szczególności zmianą ordynacji wyborczej w tych stowarzyszeniach.

Uchwały zjazdu rektorów stanowią bardzo charakterystyczny przyczynek do działalności min. Świętosławskiego.

PATROLE W S. G. G. W.

Wczoraj podczas przerwy między wykładami w SGGW, około godz. 12-ej grupa studentów rzuciła pod drzwi rektoratu, mieszczącego się na parterze petardę o dużej sile wybuchowej. — Wskutek wybuchu drzwi rektoratu uległy częściowemu zniszczeniu i wyleciało 8 szyb.

Wykłady przerwano.

BÓJKA U WAWELBERGA

Pod gmachem Wyższej Szkoły Budowy Maszyn im. Wawelberga i Rotwanda, przybyła od strony Placu Zbawiciela grupa 8 osób, które rzuciły się na stojących przed uczelnią dwóch str

ZYGFRED GOTTOWT

LINOTYP KSIĄŻKA INSTRUKCYJNA

Książka zawiera dokładny opis maszyny do składania „Linotyp“, zaopatrzonej w przeszło 150 ilustracji. Przy opracowaniu tej książki autor uwzględnił nie tylko sam opis maszyny, lecz podaje bardzo dokładny przebieg pracy poszczególnych części, jak również uwzględnił przeszłość i ich usuwanie.

Poza tem podaje dokładny opis poszczególnych modeli maszyn niemieckich i amerykańskich, ze wszelkimi ulepszeniami.

Cena książki w opr. płóc. 12,— zł

19 POZNAN 37

Nakładem autora.

Skład główny księgarnia Wł. Włak.

Zamówienia proszę kierować pod adresem: Z. Gottowt — Poznań, ul. Pocztowa 9.

Ale czytelnik napewno więcej spragniony jest wiadomości, gdzie bywały grube ryby, ministrowie, prezesi przedsiębiorstw i banków państwowych, osobistości wpływow. Otóż napewno nie bywają w kawiarniach.

P. Rzymowski nie będzie już bezrobotny

Łódzkie pismo „Głos Poranny“ przenosi się do Warszawy. Kierownictwo ma objąć Wincenty Rzymowski i redaktor łódzki Gustaw Wasserzang. W ten sposób sprawdzi się jeszcze raz teoria, że w naturze nie ginie, nawet były „nieśmiertelny“...

Ulgi podatkowe w naszym kraju

Wprowadzono je u nas w podatku dochodowym dla nowonabywców samochodów. Był ktoś, kto wymyślił ciężary do tych ulg.

Do ulg liczy się tylko samochód, ale wszystkie dodatkowe akcesoria samochodowe tym ulgom nie podlegają. Więcej kupuje się wóz za 10 tysięcy złotych i dodatkowe koło zapasowe za 200 złotych — przypuszczenie. To 10 tysięcy liczy się do ulgi, ale tych 200 złotych do tego nie doliczają.

Jak to u nas miło. Stosuje się ulgi, nowonabywca jest zadowolony, a system biurokratyczny nie na tem nie traci. Siedzą sobie urzędnicy i liczą na licytacjach. Pan X kupił nowe koło, p. Y kupił nowe fute rally na fotelu do wnętrza auta, p. Z. kupił nowy reflektor...

A motoryzacja rozwija się w tempie prae tych biurokratycznych urzędników.

chaczy. Napadnięci zbiegli do gmachu alarmując kolegów. Zaalarmowani słuchacze obrzucili napastników z okien uczelni stolkami, ci nie pozostali dłużni i temi samymi stolkami zaczęli obrzucać studentów. Obopólna bójka na stolki trwała około 10 minut.

ZAWIESZENIE WYKŁADÓW W S. G. H.

Po zajęciach wtorkowych o których donosiłszy, wykłady w S. G. H. zostały zawieszone do środy włącznie.

MŁODZI LUDOWCY PRZECIW MINISTROWI OŚWIATY

W związku z rozwiązaniem organizacji studentów na uczelniach Akademickie Koło Młodzieży Wiejskiej — „Wici“ złożyło oświadczenie, w którym czytamy:

„Akademickie Koło Młodzieży Wiejskiej, „Wici“ wyraża głębokie zaniepokojenie niedopuszczaniem do Wyższych Uczelni Młodzieży Akademickiej pierwszych lat studiów i równocześnie oświadcza, że ostatnie zarządzenia p. ministra WR i OP nie idą w kierunku u-

zdrowienia życia akademickiego. Rozwiązanie szeregu stowarzyszeń akademickich, a zwłaszcza tych, które wstępowały w obronę pokoju i porządku na Wyższych Uczelniach godzi w swobodę przekonań osobistych Młodzieży Akademickiej. Oddanie stowarzyszeń Samopomocowych w ręce Komisarzy powoduje całkowite uzależnienie materialne młodzieży od czynników administracyjnych, co w konsekwencji będzie się musiało odbić ujemnie na dalszym życiu niezależnych akademików. — Zarządzenie p. ministra w imię nieutrudniania należytego rozwoju Ideowego i samopomocowego, winne być cofnięte. Akademickie Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici“ dopatruje się zasadniczych przyczyn ustawicznie powtarzających się na zaburzeń w wadliwej strukturze klasowej i narodowościowej ogółu Młodzieży Akademickiej, — A. K. M. W. „Wici“ stwierdza, że umożliwienie jaknajszerszego dostępu do Wyższych Uczelni Młodzieży chłopskiej i robotniczej będzie najlepszą gwarancją uzdrowienia życia akademickiego“.

Rumunja ma swoje czworaczki



W Pataslagie w Rumunji urodziły się czworaczki, które miały zapiekiwać się państwo.

Kto zarobił na aferze maturalnej we Lwowie

LWÓW. Afera wykradania i sprzedawania tematów maturalnych, w którą zamieszany jest urzędnik kuratorium lwowskiego oraz żydowska rodzina Mehrerów z prof. gimnazjalnym Eljaszem Mehrerem na czele, zatacza co raz szersze kręgi.

Dowodem, jak wielkie rozmiary przybrała ta afra jest fakt, że z polecenia ministerstwa oświaty, lwowskie kuratorium szkolne zarządziło telefonicznie, by we wszystkich gimnazjach, na obszarze trzech województw, które obejmują kuratorium, przerwano lub wstrzymano bezwzględnie egzaminy maturalne.

Od dwu dni bawi we Lwowie delegat ministerstwa oświaty, który kieruje dochodzeniami w tej skandalicznej sprawie. Już dziś wiadomo, że w szeregu gimnazjów lwowskich matury będą unieważnione.

Wyniki dochodzeń, przeprowadzanych pod kierunkiem delegata ministerstwa oświaty, ogłoszone będą w sobotę. Już dziś jednak wiadomo, że matury będą unieważnione w gimnazjach II, V, VI, IX i XII oraz w prywatnym gimnazjum Hanmerclingowskim.

W środę wczoraj lwowski wydział śledczy wydał obszerny komunikat urzędowy w sprawie wyniku dochodzeń policyjnych, w składaniu maturale. Z komunikatu tego wynika, że urzędnik kuratorium szkolnego we Lwowie, mgr. K. R. (komunikat nie wymienia pełnego imienia i nazwiska), wydał bezinteresownie swojemu koleżance uniwersyteckiemu, wobec którego miał pewne zobowiązania mgr. Eljaszowi Mehrerowi, nauczycielowi gimnazjów żydowskich w Łucku i Kowlu, tematy matur

ryczne. Tematy te przeszły do rąk braci Mehrera, studentów politechniki lwowskiej, którzy rozpoczęli spieniężanie tematów, sprzedając je znajomym abiturjentom.

Ogólna kwota, uzyskana ze sprzedaży wynosiła 1400 zł. Ustalono, że głównymi nabywcami tematów byli uczniowie 8-ej klasy L. Chyli, M. Gaertner i Gortenberg oraz niejaki Oskar Scheller.

Cena tematu wynosiła początkowo 140 zł, a w miarę zbliżania się egzaminów maturalnych malała, tak, że w ostatnim dniu sprzedawano tematy po 50 groszy.

Zebrałe pieniądze ukrywali starannie rodzice Mehrerów, przenosząc gotówkę z miejsca na miejsce. Podczas rewizji znaleziono u Mehrerów około 1000 złotych.

Komunikat stwierdza, że w rękach prof. Eljasza Mehrera znajdowały się wszystkie tematy maturalne, z wyjątkiem tematów z matematyki.

Komunikat wydziału śledczego donosi dalej, że aresztowano dotąd urzędnika kuratorium oraz całą rodzinę Mehrerów złożoną z pięciu osób.

Decyzja ministerstwa oświaty, zawieszająca na terenie kuratorium egzaminów dojrzałości, wywołała ogromną konsternację zarówno wśród uczniów, jak i w kołach rodzicielskich.

Jak twierdzą we Lwowie, tematy maturalne zostały powielone w kilkuset egzemplarzach i rozesłane do niemal wszystkich miast Małopolski, gdzie się odbywały egzaminy maturalne. Komisja śledcza ustala m. in., jakie zobowiązania miał urzędnik kuratorium wobec nauczyciela Mehrera.

Zwiększył się stan zwierzyny na terenie puszczy Białowieskiej

Poraz pierwszy po wielkiej wojnie obliczono stan zwierzyny w Puszczy Białowieskiej, przez personel łowiecki w dniu 1 października 1928. Oznaczonego w przybliżeniu, że jeleni jest 210, saren — 2000, dzików — 250, zajęcy — 1400, guszców — 360, cietrzewi — 300, rysy — 30, wilków 90, lisów — 230, borsuków — 50. Z ptaków łownych jarząbki i słonki, według obserwacji, były pospolite. Danieł już wówczas nie napotkano.

Zorganizowana następnie ochrona

B. narzeczony Smętkówny szuka zapomnienia w podróży

GDYNIA. W tych dniach do Gdyni przyjechał z Warszawy niejaki K. z zamiarem uzyskania pracy na jednym ze statków handlowych. Jest on z zawodu technikdem, absolwentem średniej szkoły technicznej kolejowej na Nowem Brudnie w Warszawie. Podobno był on przez dłuższy czas narzeczonym b. lekkoatletki Zofii Smętkówny, która obecnie jest mężatką, i wobec zaszłych okoliczności zmuszony był podziękować za posadę i wyjechać z Warszawy, aby uniknąć kpín znajomych i

zwierzyny przez ukrócenie kłusownictwa, zmniejszenie ilości wilków, dokarmianie w czasie śnieżnej zimy, dany wkrótce dobre wyniki, co stwierdziło obliczenie dokonane po 7 latach reorganizacji gospodarki łowieckiej, które wykazało w Puszczy jeleni już 687, sarn — 2400, dzików — 1200, zajęcy — 2000, guszców — 1300, cietrzewi — 700, rysy 95, wilków — 40, lisów — 650 borsuków — 280, jarząbków i słonek w dalszym ciągu pospolite.

Obecnie stara się on zaokrętować na jeden ze statków w Gdyni, aby wyjechać w daleki świat i szukać tam zapomnienia. Niedoszły mąż Smętkówny, która stała się Smętkiem, istotnie zasługuje na współczucie w swej smętniejszej i po nieszczęśliwej miłości do kobiety, która okazała się mężczyzną.

Życie polityczne

DOCHODZENIE POLICYJNE PRZECIW J. MORACZEWSKIEMU

ŁÓDŹ. W związku z zebraniem ZZZ w Łodzi, zwołanem w ubiegłą niedzielę przez Jędrzeja Moraczewskiego, dowiadujemy się, że władze administracyjne wytoczyły dochodzenie policyjne zarówno przeciwko organizatorom zjazdu, — jak i przeciwko Jędrzejowi Moraczewskiemu za odbycie nielegalnego zebrania.

PIĘCIU ZAGRANICZNYCH KARDYNAŁÓW PRZYBĘDZIE DO POLSKI

Na Międzynarodowy Kongres ku czci Chrystusa - Króla, który odbędzie się w Poznaniu w dniach 25—29 czerwca, zapowiedziało swój przyjazd wielu wybitnych księży Kościoła z zagranicy. M. in. przybędą kardynałowie: — Verdier (Paryż), Van Roey (Bruksela), Innitzer (Wiedeń), Serey (Budapeszt) i Kaszpar (Praga). Nadto wielu biskupów. Oczekuje się nominacji Legata Pańskiego.

PRZYJAZD DO POLSKI HOENDERSKIEGO MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU

Dnia 2 maja r. b. przyjeżdża do Polski na kilkudniowy pobyt hoenderski minister przemysłu i handlu p. Gelissen. Minister Gelissen obecny będzie na otwarciu Międzynarodowych Targów Poznańskich.

PRZYWRÓCENIE DEBITU DLA „LU“

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przywróciło debity pocztowy czasopiśmu „Lu“, wydanemu w języku francuskim w Paryżu. Pismo to było pobawione debitu pocztowego w Polsce decyzją Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 1 kwietnia 1936 r.

GDZIE SPOCZNĄ ZWŁOKI S. P. DRZYMAŁY

POZNAN. W Poznaniu wysunięto projekt aby bohaterskiego chłopca Drzymałę pochować w grobach dla zasłużonych w kościele św. Wojciecha na Skalce Poznańskiej.

REKTOR PERETJATKOWICZ MINISTREM W. R. i O. P.

W Poznaniu rozeszła się sensacyjna pogłoska jakoby obecny rektor Uniw. Poznańskiego prof. dr. Peretjatkowicz miał zostać ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Rektor Peretjatkowicz cieszy się sympatią młodzieży akademickiej i Senatu U. P. Pogłoskę notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

—:—:—

Im więcej rozszerza się nasza znajomość książek, tem ciśnielejmy stale się kole lada, z którymi mamy obcość obcować

F. Fenelon.

„NOWOŚCI“ Wypożyczalnia Książek Wilno, Jagiellońska 16-9 Czynna od 12—18. Warunki przystępne.

„Wolność słowa“ w ZSSR.

Nowa konstytucja jak wiadomo zapewnia wszystkim w ZSSR wolność słowa i krytyki. „Prawda“ pisze, jak ta wolność wygląda w praktyce.

Odbiwa się zebranie miejskiego sołtysu w Swierdłowsku (b. Jekaterinburg). Przewodniczący Fedorenko ułożył spis mówców, po których można spodziewać się „opozycji“ w stosunku do obecnego municipalitetu. Każdy z mówców „aby trafić na trybunę, musi przejść przez boczny, pościemny korytarz. Tam, jak pisze „Prawda“ rozgrywają się takie sceny: Przechodzi delegat który ma teraz wystąpić. Zatrzymuje go posterunek milicji, ustawiony na korytarzu.

W WIRZE STOLKI

KARMIE SŁONIA JEST CZYNEM SPOŁECZNYM

Karmić gęś czy wiewiórkę to satysfakcja: daje się kotlet wołowy lub orzech kokosowy i można przez go dzinę obserwować jak łakome stworzenie łamie sobie twarz, a nie poknane nie zdolają. Za swoje pieniądze ma się wtedy w dorobku dobry uczynek i kupę przyjemności.

Natomiast karmić słonia można do stać melancholij. I zwątpienia w potęgę kapitału. Łać wodę w studnię, a podawać słoniowi ciastka, to jedno i to samo.

Sympatyczne dzieci waleśaty się z boną po Zoologu, kupowały od stróż marchew i jajka, rzuciły małpom, śmiały się, cieszyły, były przekonane, że są bardzo pożyteczne jako karmienie.

Dobrzeń do słonia Jasia, który stał nad rowem ze znużoną miną.

— Damy mu nasze śniadanie, postanowiliśmy dzieci, on taki sympatyczny..

Wyciągnęli do słonia bułeczki z szynką, Jasię zgrabnie schwycił je trąbka, wrzucił sobie do paszczy i momentalnie wyciągnął do nich trąbę z powrotem. Hapnął jeszcze szarlotkę, parę jajek na twardo, jabłka — a wszystko nie ruszywszy się z miejsca, nie tylnąwszy okiem, nie widać było nawet ruchu przytęku. Jakby rzucił w jakąś otchłań.

Dzieci pokazały słoniowi puste ręce. Miały lzy w oczach, pozwały się śniadania, a nie widziały u słonia cienia wdzięczności ani zadowolenia. — Stracony zachód.

Jednak są ludzie co się nie zrażają — czy może co nigdy nie widzieli jak słoń je — i co przysyłają prezenty.

Dla Kasi, po udanym porodzie, napływają codziennie pomarańcze, ananasy, bukiety róż...

Subtelna słoniowa przepadała zwłaszcza za różami i polską największą bukiet razem z liśćmi, kołkami i biletami wizytowymi fatyganta.

Otóż te dary rozentuzjasmowanej ludności rozłożyły różnych mydlók z ligi Popierania Praw Człowieka, Obrońców Ludu, Przyjaciół Czwolczęstwa i innych jak wieża Eiffl podniosły brzmiały organizacyj.

— Jakże to, skrzecz, bezrobotni mra z głodu, działki u pierś matczynej wiją się w bólach porodowych, a tu bruchate burzaje karmią łakociami słonia! Ooo, doczegośmy doszli! Co za pomieszanie pojęć!

Tak rozumując, nie tylko słoń, ale nikt nie powinien jeść pomarańczy — póki są na świecie głodni. Czekolada też jest luksusem. Wino to rozpusta. Sardynki to zbytek. Indyk to łakomstwo. Kremem trzeba się udławić na myśl, że ktoś jednocześnie nie ma na chleb.

Winnice, statki do połowów, hodewle drobitu, fabryki słodczy i tysiące innych warsztatów pracy trzeba by rezultacie zamknąć — z braku odbiorców.

Dopierożby się zaczęło prawdziwe bezrobocie, prawdziwa nędza i głód. Karmienie słonia jest czynem ultraspołecznym

Karol.

31 bram prowadzi do cudów Wystawy Paryskiej

PARYŻ. — Na terenie wystawy paryskiej prowadzone są gorączkowo ostatnie prace przygotowawcze do otwarcia wystawy, jaka odbędzie się w dniu 24 maja. Teren wystawy obejmuje 100 hektarów. Do przejścia go, i to szybkim krokiem, potrzeba co najmniej 3 od 4 godzin.

Dla usprawnienia komunikacji zbudowano na Sekwanie żelazny most na czas wystawy, specjalnie przestawiony dla pieszych. Na wystawę prowadzi 31 bram. Po terenach wystawy publiczność będzie mogła jeździć taniemi trzyosobowymi taksówkami płaćąc po 5 franków za kurs, albo też korzystać z pociągów elektrycznych, obliczonych na 16 miejsc. Wreszcie będzie można objechać wystawę na przestrzeni 7 km. łodziami motorowymi, mieszczącymi po 120 osób. Wejście na wystawę

będzie kosztować 6 franków, abonent zaś 2-tygodniowy z dowolną ilością wejść w ciągu dnia 60 franków.

Pawilon belgijski zbudowany z czerwonej cegły, jest już ukończony. Pawilon niemiecki i sowiecki wznoszą się naprzeciwko siebie. Pawilon polski jest już bliski ukończenia. Budowany on jest z białego kamienia francuskiego i sąsiaduje z pawilonem papieskim. Pawilon rumuński wyłożony jest z zewnątrz marmurem, norweski zaś drzewem. Do niezwykłych atrakcyj wystawy należeć będzie „Pałac zimna“ z 40-metrową wieżą, pokrytą wiecznym śniegiem. W „Pałacu elektryczności“ będziemy podziwiać największy obraz świata, szeroki na 8 metrów, a długi na 60 metrów. Obraz ten namalowano nieznana dotąd farbą, posiadającą specjalne światła właściwości.

Jak się oświadcza- Film a życie Na spacerze

Ernest Wettreich pisze o sprawa-
wach sercowych wielkich ludzi:

Wiele ludzi nie byli nigdy ro-
mantycznymi amantami, ponieważ
całe życie wypełnia im praca. Ra-
fael, Michał Anioł, Kant, Voltaire,
Beethoven, Schubert, Brahms, Bal-
zac pozostali kawalerami. Ci jednak
z wielkich, którym sprzykrzyła się
samotność, przeważnie w dość nie-
zwykły sposób dochodzili do stworze-
nia sobie domowego ogniska.

Edison, już jako znany wynalaz-
ca, nie miał czasu na wybór do-
stojnej towarzyszki. Pewnego dnia
zwrócił uwagę na jedną z robotnic
w fabryce, gdzie pracował. Zatrzymał
się więc przy niej i przypatrywał
się jej robotcie.

Dziewczynę zdenerwowało to, gdyż
sądziła, że źle wykonywa pracę.
Zauważył to Edison i zapytał czy się
go przestraszyła, a gdy spojrzała
na niego ze zdumieniem, dodał:
„Czy nie chciałaby pani zostać moją
żoną?”

Robotnica zgodziła się.

Bardzo trzeźwo oświadczył się li-
stownie słynny Pasteur, znany całe-
mu światu jako wynalazca serum
przeciw wściekliznie.

„Wszystko o co panią proszę —
pisał 27-letni wówczas uczeń — stre-
szcza się w tem, by mnie pani nie
sądziła zbyt pośpiesznie. Dotąd ocę-
niano mnie życzliwie dopiero po dłuż-
szej znajomości. Z czasem przekona-
ła się pani, że mimo mego chłodu i
mało nęcych pozorów zewnętrznych,
posiadam serce wrażliwe i tliwie”.

Dostojewski poślubił swą sekretar-
kę pod wpływem impulsu. Pewnego
dnia dyktował jej jakieś opowiada-
nie o samotności. Przemyślił i zwróci-
ł to jego uwagę jej ciągłe potakiwanie
głową. Wówczas rzekł:

— Samotność jest czymś straszli-
wym, prawda? Każdy człowiek po-
winien mieć towarzysza, któremu
mogłoby się zwierzać i któremu
ufał. Z potakiwania pani wynios-
kowałam, że pani jest również samo-
tna jak ja. Możemyśmy więc pozo-
stać razem na zawsze?

Tak się też stało.

Słynny angielski przyrodnik sir
George Airy był do czterdziestego ro-
ku życia kawalerem i byłby zapew-
nie pozostał nim do śmierci, gdyby
jeden z jego przyjaciół nie postano-
wił sobie ożenić go za wszelką cenę.

Znalazszy odpowiedni materiał
na żonę, powiedział niezłomnie, że
ożyje jej posiadając tę niezwykłą wła-
ściwość, iż załamują podwójne świa-
tło, tak jak para soczewek. Był to
oczywiście problem, który niesłycha-
nie zainteresował profesora. Prze-
mógł wobec tego swą bojaźliwość
wobec kobiet i poprosił ową pannę,
by pozwoliła się zbadać.

Następnie przez kilka dni wpa-
trywał się w jej oczy tak gruntow-
nie, że zapatrzył się w nie zupełnie
i poprosił o jej rękę.

.....

— Jasiu do jakiego rodzaju zwie-
rząt należy okularnik?

— Do krótkowzrocznych.

.....

— Ach, gdybyś ty był taki miły,
jak ci amanci na filmie...

— A czy ty wiesz, ile pieniędzy
oni za to dostają?...
.....

Mały Kazio wyszedł poraz pierw-
szy na spacer z nową służącą.

— No jakże tam było? — pyta
matka.

— Ach mamusiu, nudno było.
Przecież ona nie zna ani jednego
człowieka.

Wybr. Wel.

.....

NIECH MÓWIĄ OKNA O WA-
SZEJ OFIARNOSCI. KUPUJCIE
NALEPKI NA DAR NARODOWY
3-GO MAJA

Nabyć je można:

1) w Biurze P.M.S. — ul. Wi-
leńska 23 m. 9, tel. 21—85.

2) w Firmie Wł. Borkowski —
Mickiewicza 5 tel. 3—7.

3) w Księgarni Św. Wojciecha
— Dominikańska 4 tel. 8—45.

„Używajmy właściwej nazwy“

Jednym z najbardziej zastra-
sających objawów doby obec-
nej jest brak należytej oceny
wartości ludzkiej i sposób, w ja-
ki się zużytkowują walory ludz-
kie w służbie społecznej i państ-
wowej.

W naszych specyficznych wa-
runkach częstokroć kładzie się
większy nacisk na etykietę, niż
na zawartość, na fasadę budynku
niż na jego konstrukcję i celo-
wość.

Ten daltonizm występuje szcze-
gólnie jaskrawo w tych wypad-
kach, gdy „czynniki miarodaj-
ne” sięgają po materiał ludzki do
sfer szlachecko ziemiańskich. I
tu najczęściej w całej pełni sto-
suje się selekcja „in minus”. Bio-
rąc naogół, my ziemianie, a
przynajmniej ten odłam, który nie
zatracił poczucia godności osobi-
stej i odpowiedzialności wzglę-
dem otoczenia, w którym mu żyć
wypadło, nie cieszy się sympat-
ją. Najczęściej pozostawiają
nas poza nawiasem, a jeszcze czę-
ściej, zaliczają do „trędowatych”,
z którymi obcowanie nie jest wi-
dziane mile przez odnośne wła-
dze, a nawet „urzędowo nie za-
lecane”.

Stosunek oparty więc jest na
nieufności, a często źle ukrywanej
niechęci. Dopiero gdy znajdzie
się wśród nas ktoś, kto nie po-
mny form obowiązujących, każde-
go przyzwolonego i uczciwego czło-
wieka, zaczyna pluć na własne
gniazdo, gdy rzuca się z głową
w odmet demagogii, gdy zaczyna
kaszlem drogi każdemu uczci-
wemu człowiekowi rzeczy kokie-
tować tummy, a jeżeli na dobitkę
zdola wykażać się jakąś dział-
nością destrukcyjną, czy to w or-
ganizacjach rolniczych lub zie-
miańskich, gdy potrafi krytyko-
wać bezwzględnie a głośno swój
stan, wtedy dopiero jest to „per-
sona grata”, wówczas staje się
owym „swoim człowiekiem”,
przed którym wszelkie drogi są
otwarte. Stajemy więc wobec za-
gadnienia paradoksalnego. Trze-
ba stać się renegatem, aby zdo-
bać zaufanie, trzeba stać się szko-
dnikiem, aby być zakwalifikowa-
nym na stanowisko odpowiedzial-
ne.

Jaka głęboka niesprawiedli-
wość, jakie niezrozumienie ukry-
wa się w tym stosunku do ludzi,
stojących na straży swoich prze-
konań, swojej godności i spełnia-
jących sumiennie swoje obowiąz-
ki ziemiańskie.

Niestety, ta całkiem nowoczes-
na metoda dobierania sił twórc-
zych z pośród (nazwijmy to po
imieniu) „wywialków ziemiań-
skich” pociągnęła za sobą całko-
wite spacenienie kierunku pracy
społecznej ku podniesieniu wsi i
zupełnej dekadencji instytucji, po-
wołanych do spełnienia tego za-
dania, którego treść i cel tak pie-
knie określił nasz Czcigodny Ge-
nerał Żeligowski.

Przepatrzy litanję nazwisk
najszkodliwszych demagogów O-
drodzonej Polski. Mój Boże!
przecież to wyciąg z herbarza
Niesieckiego. I jeżeli nam, zie-
mianom można coś zarzucić, to
chyba jedynie fakt, że z naszego
ziemiańsko - szlacheckiego środo-
wiska wyszło to „przewrotne”,
zjadliwe a dobrane towarzystwo”,
wnosząc w życie polskie zmienio-
ną w formie, ale zawsze również
szkodliwą w treści anarchię szla-
checką z okresu najgorszego upad-
ku tego stanu.

W normalnych warunkach, aby
osiągnąć pewne stanowisko od-
powiedzialne, aby zdobyć uzna-
nie, należy wykazać się pewnym
dorobkiem życiowym, pewnym
pozytywnym przysporzeniem swe-
mu krajowi walorów intelektual-
nych, lub materialnych.

Te rzeczy darmo nie przycho-
dzą, wymagają one długich lat
walki, borykania się z przeciw-
nościami, wielkiej pracy i tężyz-
ny życiowej.

Czyż doprawdy w naszych wa-
runkach tylko granie na najgor-
szych instynktach tłumy, tylko
destrukcja, tylko dezorganizowa-
nie spokojnej, twórczej pracy ma
być „stażem” do osiągnięcia wyż-
szych i odpowiedzialnych godno-
ści w pracy społeczno - rolniczej?

Jeżeli tak jest, to nie można się
dziwić, że organizowanie straj-
ków w najtęższym rodzimym, ma być
odskocznią, z której się tra-
fia na najwyższe szczeble bardzo
odpowiedzialnych resortów, po-
wołanych do wydawania autory-
tatywnych i bezapelacyjnych opi-
nij, podczas gdy prawdziwa wie-

dza, doświadczenie nabyte dłu-
goletnią pracą i bohaterskie bory-
kanie się z przeciwnościami, do-
prowadzić może w najlepszym
wypadku do „listy imiennej”.

Typ nieudanych synów ziemiań-
skich (szczęśliwie, są to obec-
nie bardzo rzadkie wyjątki) moż-
na podzielić na dwie kategorie.
Jedni tracą swój własny majątek
na hulanki, lub lekkomyślnie prze-
grywają w karty, jest to typ ujem-
ny, ale szkodzący tylko sobie
osobiście, natomiast druga kate-
goria owych „pieszczoszków”, któ-
ry nie przeszli przez żadną
poważną szkołę życia, którzy nie
wykazali się żadną pozytywną
działalnością, bawi się w dema-
gogię, dając upust przyrodzonym
skłonnościom do warcholstwa.
Ten typ jest najgorszy, bo zabawa
odbywa się kosztem całego
narodu i państwa, nie mówiąc
już o krzywdach moralnych wy-
rządzanych Polsce.

Marszałek Piłsudski, który słu-
żyć może przykładem wysokich
cnót rodzinnych, czci i miłości
dla swoich rodziców i poszano-
wania gniazda rodzinnego, brzy-
dził się ludźmi tego typu i umiał
tak dosadnie a trafnie określić
ich psychologię.

Każdy człowiek, który ponie-
wiera gniazdo rodzinne, nie mo-
że wzbudzać innych uczuć, krom
pogardy, ale co mamy mówić o

ZAMKNIĘCIE KURSU kryminalistyczno-kryminologicznego dla sędziów śledczych

WARSZAWA. Dnia 29 kwietnia
1937 r. odbyło się w ministerstwie
sprawiedliwości uroczyste zamknięcie
kursu kryminalistyczno - krymi-
nologicznego dla sędziów śledczych.
Na program tego kursu, trwającego 4
tygodnie i obejmującego 32 uczest-
ników z całej Polski, złożyły się wyk-
łady z dziedziny psychologii i medycyny
sądowej, psychologii, zeznań, krymi-
nologii, techniki śledztwa w ogólności
oraz techniki śledztwa w sprawach po-
litycznych, szpiegowskich i karno-
skarbnych, wreszcie praktyczne wykłady

z zakresu kryminalistyki, buchalterji
i w uroczystości zamknięcia kursu
wzięli udział ministrowie sprawiedli-
wości p. Witold Grabowski, wicemarszałek
senatu p. Makowski, pierwszy pre-
zes Sądu Najwyższego p. Supiński, wi-
ceminister sprawiedliwości p. Siczekowski
i szereg przedstawicieli sądowni-
ctwa i ministerstwa sprawiedliwości.
Na zaproszenie pana ministra, prof.
Wacław Makowski wygłosił odczyt na
temat „Celu w prawie” poczem prze-
mówił minister sprawiedliwości Grabowski.

Przemówienie min. Grabowskiego

Zagadnienie wyszkolenia sędziów w
Polsce wyłoniło się stopniowo jako za-
gadnienie szczególnej doniosłości.
Okres dotychczasowy był okresem or-
ganizacji, tworzenia form ustrojowych.
Mielśmy dostateczne stosunkowo ka-
dry sędziów, którzy w służbie zabor-
czej zdobyli wiedzę i doświadczenie.

Teraz, gdy formy organizacyjne są-
downictwa polskiego okrzepły, gdy co-
raz większą w nim rolę odgrywa młode
pokolenie, wychowane w polskich ur-
zędach, i gdy jednocześnie życie stawa-
nia większe wymagania, zagadnienie
wyszkolenia zyskuje na wadze i zna-
czeniu.
Stan rzeczy, jaki mamy obecnie, ok-
reślić smiał — mówił p. minister —
jako zupełnie niezadawalający. Formy
dotychczasowe uniwersyteckich stud-
jów prawniczych spotkały się z bardzo
ostrą krytyką. Wszyscy niemal — od
profesorów do studentów, uważają, że
studia w tej formie nie dają absolwen-
tom należytego przygotowania zawo-
dowego. Po opracowaniu tego za-
gadnienia opierając się na opiniach
szeregu najznakomitszych profesorów
podjąłem medawno u pana mini-
stra wyznaczenie inicjatyw reformy studiów
podyktowaną względami na interes
wymiaru sprawiedliwości, który w
pierwszym rzędzie potrzebuje tegich
prawników. Na rezultaty tej akcji cze-
kać musimy jednak długo. Zanim po-
kolenie tych, którzy studiować będą
prawo według nowego, zreformowa-
nego systemu, zasiądzie na fotelach sędziow-
skich i prokuratorów, upłynie lat kil-
kanaście. Musimy zatem na naszym
terenie działać już teraz. Sprawa jest
paląca, nie mamy czasu do stracenia.

Patrząc krytycznie na studia uniwer-
syteckie, musimy stwierdzić, że rów-
nież i aplikacja sądowa szkoli niedo-
statecznie. Podjąłem starania o popra-
wę tego stanu, ale nie mam jeszcze
możliwości radykalnego zreformowania
aplikacji w ramach istniejącego budżetu.
Przerzucamy zatem część zadań szko-
lenia na okres asesury, ale i tu pierz-
chy trudności, wynikające z przecię-
nia asesorów pracą zawodową i z tego,
że wielu z nich pracuje na głębokiej
provincji, zdala od większych ośrodk-
ków.

Widzimy przeto, że szkolenie se-
dziego nie może kończyć się w okresie
przed nominacją. Nie może kończyć
się dlatego, że nie zostało ono należy-
cie przeprowadzone we właściwym cza-
sie, a także i dlatego, że życie stawia
coraz nowe wymagania, że wiedza
ciągle idzie naprzód, że coraz nowsze
jej zdobycze musimy chwycić, aby sora-
stać zadaniom. Kto nie chce skostnieć,
zestawić w rutynie, ten musi uczyć się
do końca życia, musi uczyć się
choćby wstąpił na najwyższe szczeble
kariery.

Prawdę to zrozumiiano już niemal
wszędzie. W wojsku — przechodzą
przeszkolenie wszyscy, od szeregowca
do generała, lekarze, inżynierowie, ur-
zędnicy administracji, niemal wszyscy
uzupełniają swe wiadomości zawo-
dowe.

Urządzając kursy, wybrałiśmy na
początek sędziów śledczych, gdyż w
dziedzinie ich pracy, nauki pomocniczej,
a przede wszystkim kryminalistyki,
mają podstawowe znaczenie dla nale-
żetwego funkcjonowania wymiaru spra-
wiedliwości karzacej. Znajomość tych
nauk jest oczywiście niezbędna i dla
sędziego orzekającego. Jeżeli jednak

tych, którzy widząc całą ciężką
a często beznadziejną walkę zie-
miaństwa, cały tragizm związa-
ny z sentymentem do ziemi ro-
dzinnej i borykaniem się o utrzy-
manie gniazda robią z tego kary-
katurę gwoździ zyskania taniej po-
pularności i poklasku ze strony
tłumu i nie wstydzą się sztydzić z
wającego się zrebłu dworu rodzin-
nego — zaiste smutny to, a bar-
dzo współczesny objaw.

Nie należy jednak tych faktów
uogólniać, bo szczęśliwie, są to
powtarzamy, wyjątki. „Tym” jed-
nak, którzy te właśnie wyjątki
otaczają wszechwładną opieką,
którzy biorą się na lep demago-
gii w przeświadczeniu że zyskają
w nich „swoich ludzi”, chciał-
bym przypomnieć „timeo danaos
et dona ferentes”.

Szukając przedewszystkiem lu-
dzi uczciwych, zdolnych, sumien-
nych, posiadających godność
osobistą i poszanowanie swego
stanu, niech to będzie arystokrata
robotnik, niech to będzie ary-
stokrata chłop, ale nie wierzcie
szlachcicom, chowającemu wsty-
dliwie swój herb, i afiszującemu
się swoim demokratyzmem, kala-
niem swego gniazda. Jeżeli ma
to być szlachcic, to niech będzie
prawnikiem szlachetnym, bo na
renegatach nie trwałego opręć
nie można.

Mieczysław Jałowiecki.

ZAMKNIĘCIE KURSU kryminalistyczno-kryminologicznego dla sędziów śledczych

WARSZAWA. Dnia 29 kwietnia
1937 r. odbyło się w ministerstwie
sprawiedliwości uroczyste zamknięcie
kursu kryminalistyczno - krymi-
nologicznego dla sędziów śledczych.
Na program tego kursu, trwającego 4
tygodnie i obejmującego 32 uczest-
ników z całej Polski, złożyły się wyk-
łady z dziedziny psychologii i medycyny
sądowej, psychologii, zeznań, krymi-
nologii, techniki śledztwa w ogólności
oraz techniki śledztwa w sprawach po-
litycznych, szpiegowskich i karno-
skarbnych, wreszcie praktyczne wykłady

z zakresu kryminalistyki, buchalterji
i w uroczystości zamknięcia kursu
wzięli udział ministrowie sprawiedli-
wości p. Witold Grabowski, wicemarszałek
senatu p. Makowski, pierwszy pre-
zes Sądu Najwyższego p. Supiński, wi-
ceminister sprawiedliwości p. Siczekowski
i szereg przedstawicieli sądowni-
ctwa i ministerstwa sprawiedliwości.
Na zaproszenie pana ministra, prof.
Wacław Makowski wygłosił odczyt na
temat „Celu w prawie” poczem prze-
mówił minister sprawiedliwości Grabowski.

Przemówienie min. Grabowskiego

Zagadnienie wyszkolenia sędziów w
Polsce wyłoniło się stopniowo jako za-
gadnienie szczególnej doniosłości.
Okres dotychczasowy był okresem or-
ganizacji, tworzenia form ustrojowych.
Mielśmy dostateczne stosunkowo ka-
dry sędziów, którzy w służbie zabor-
czej zdobyli wiedzę i doświadczenie.

Teraz, gdy formy organizacyjne są-
downictwa polskiego okrzepły, gdy co-
raz większą w nim rolę odgrywa młode
pokolenie, wychowane w polskich ur-
zędach, i gdy jednocześnie życie stawa-
nia większe wymagania, zagadnienie
wyszkolenia zyskuje na wadze i zna-
czeniu.
Stan rzeczy, jaki mamy obecnie, ok-
reślić smiał — mówił p. minister —
jako zupełnie niezadawalający. Formy
dotychczasowe uniwersyteckich stud-
jów prawniczych spotkały się z bardzo
ostrą krytyką. Wszyscy niemal — od
profesorów do studentów, uważają, że
studia w tej formie nie dają absolwen-
tom należytego przygotowania zawo-
dowego. Po opracowaniu tego za-
gadnienia opierając się na opiniach
szeregu najznakomitszych profesorów
podjąłem medawno u pana mini-
stra wyznaczenie inicjatyw reformy studiów
podyktowaną względami na interes
wymiaru sprawiedliwości, który w
pierwszym rzędzie potrzebuje tegich
prawników. Na rezultaty tej akcji cze-
kać musimy jednak długo. Zanim po-
kolenie tych, którzy studiować będą
prawo według nowego, zreformowa-
nego systemu, zasiądzie na fotelach sędziow-
skich i prokuratorów, upłynie lat kil-
kanaście. Musimy zatem na naszym
terenie działać już teraz. Sprawa jest
paląca, nie mamy czasu do stracenia.

Patrząc krytycznie na studia uniwer-
syteckie, musimy stwierdzić, że rów-
nież i aplikacja sądowa szkoli niedo-
statecznie. Podjąłem starania o popra-
wę tego stanu, ale nie mam jeszcze
możliwości radykalnego zreformowania
aplikacji w ramach istniejącego budżetu.
Przerzucamy zatem część zadań szko-
lenia na okres asesury, ale i tu pierz-
chy trudności, wynikające z przecię-
nia asesorów pracą zawodową i z tego,
że wielu z nich pracuje na głębokiej
provincji, zdala od większych ośrodk-
ków.

Widzimy przeto, że szkolenie se-
dziego nie może kończyć się w okresie
przed nominacją. Nie może kończyć
się dlatego, że nie zostało ono należy-
cie przeprowadzone we właściwym cza-
sie, a także i dlatego, że życie stawia
coraz nowe wymagania, że wiedza
ciągle idzie naprzód, że coraz nowsze
jej zdobycze musimy chwycić, aby sora-
stać zadaniom. Kto nie chce skostnieć,
zestawić w rutynie, ten musi uczyć się
do końca życia, musi uczyć się
choćby wstąpił na najwyższe szczeble
kariery.

Prawdę to zrozumiiano już niemal
wszędzie. W wojsku — przechodzą
przeszkolenie wszyscy, od szeregowca
do generała, lekarze, inżynierowie, ur-
zędnicy administracji, niemal wszyscy
uzupełniają swe wiadomości zawo-
dowe.

Urządzając kursy, wybrałiśmy na
początek sędziów śledczych, gdyż w
dziedzinie ich pracy, nauki pomocniczej,
a przede wszystkim kryminalistyki,
mają podstawowe znaczenie dla nale-
żetwego funkcjonowania wymiaru spra-
wiedliwości karzacej. Znajomość tych
nauk jest oczywiście niezbędna i dla
sędziego orzekającego. Jeżeli jednak

„Czystka” wśród li- teratów sowieckich

Kirszon i Afinogienow os-
karżeni o lewicowe od-
chylenie i kryminalny

MOSKWA. Według obiegujących
pogłosek, dramaturg Kirszon, któremu
oprócz „lewicowego odchylenia” zarzu-
cają defraudację funduszy zwią-
ku pisarzy sowieckich i utrzymywanie
stosunków z zagranicznym wywiadem,
został już aresztowany. Spodziewają
się również aresztowania dramaturga
Afinogienowa.

Afinogienow na zebraniu dramatur-
gów moskiewskich wyraził się stosun-
kowo z Auerbachem i Jagodą. Zerwał z
Auerbachem w roku ubiegłym i od tej
chwili drzwi domu Jagody były dla nie-
go zamknięte. Pokutne przemówienie
Afinogienowa nie znalazło jednak wia-
ry wśród zebranych.

Na zebraniu tem został zaatako-
wany również przewodniczący główne-
go komitetu repertuarowego Litowski,
który systematycznie popierał Afinog-
ienowa i Kirszona. Wysłunięto przypu-
szenie, że „wśród dramaturgów so-
wieckich znajduje się jeszcze wielu nie-
zdemaskowanych wrogów ludu, którzy
usługują dezorganizować teatr sowiec-
ki i ślają waśni między aktorami i kie-
rownictwem teatru”.

Na wczorajszym posiedzeniu przyto-
czono fakty, mające świadczyć, jakoby
Afinogienow i Kirszon utrzymywali sto-
sunki z agentami obcego wywiadu, z
których jeden dzięki protekcji Kirszo-
na miał otrzymać swego czasu stano-
wisko w sowieckim teatrze filmowym
„Sowkino”. Ustalono, że grupa Auer-
bacha w ciągu ostatnich 5 lat prowa-
dziła w dziedzinie literatury sowieckiej
akcję lewicowo - komunistyczną.

W związku z powyższymi należy
przypomnieć, że Afinogienow i Kirszon
uchodzili dotychczas za wzór lojalno-
ści. Ich sztuki („Strach” — Afinog-
ienowa i „Chleb” — Kirszona) przez dłu-
gie lata nie schodziły z repertuaru te-
atralnego w sowieckich i były przez ofi-
cjalną krytykę i prasę sowiecką rekla-
mowane i zalecane, jako całkowicie
zgodne z t. zw. „generalną linią”.

Przebieg od BOŁU GŁOWY

KOWALSKINA

PRZY PRZEBIEGU GRYPIE KATARZE

CHCESZ ZAPOBIEC KŁESCE
ANALFABETYZMU — ZŁOZ
OFIARĘ NA DAR NARODOWY
3-GO MAJA

O tydzień 40-godzinny



Właściciele sklepów na wielkich bulwarach paryskich postanowili trzymać ot-
warte sklepy w poniedziałki. Z tej racji doszło do demonstracji, w której mu-
siała interweniować policja.

Syn pod rozkazami ojca



Podporucznik Kindelan, syn komendanta powstańczych oddziałów lotniczych
jest również lotnikiem.

WALKA STAJE SIĘ ZAZARTSZA

Wojska narodowe coraz bliżej Bilbao

LONDYN. Pat. W kołach politycznych stwierdzają zaostrezenie się sytuacji w hiszpańskiej wojnie domowej. Podkreślane jest zarówno zbombardowanie Guernica, jak i wcześniejsze zatopienie przez aeroplany rządu baskijskiego pancernika powstanców „España” stanowią momenty znacznie powiększające powagę sytuacji. W tych warunkach akcja, której podjęcie zapowiedział min. Eden, oczekiwana jest w Londynie z największym zainteresowaniem.

Krażownik rządowy na mieliźnie

LIZBONA. Pat. Donoszą tu z Malagi, że hiszpański krażownik rządowy „ajime 1”, który w okolicach Almerji, osiadł na przybrzeżnych skałach podwodnych w odległości około 100 metrów od brzegu, winien być uważany za stracony. Usiłowania floty czerwonej ściągnięcia go ze skał speliły na niczem, a niespokojne morze poczyniło już w nim duże szkody, nie mówiąc o uszkodzeniach od pocisków krażownika „Canarias”.

OKRĘT NARODOWY zatopiony na posterunku

BILBAO. Pat. Agencja Reutersa donosi: Powstańcy pancernik „España” został zaatakowany w odległości 5 mil od Santan der przez samoloty rządowe, które przybyły na pomoc, nieznaną nazwy brytyjskiemu statkowi, ostrzeliwanemu przez powstańcy kontrtorpedowiec „Velasco”. „España” trafiony bombami w rułę atonął mniej niż w przeciągu godziny.

Pancernik „España” zatopiony w dniu wczorajszym na wodach Santanderu liczył 14.224 tonn wyporności. Budowany był on w roku 1913 i otrzymał wówczas nazwę „Alfonso Trece”. Na zwa ta zmieniona została w r. 1931. Zaopatrzony w motory o siłę 20 tysięcy KM, mógł on rozwijać szybkość około 20 węzłów. „España” uzbrojony był w 8 dział 305 mm i działa przeciwlotnicze. Znajdowało się na nim 854 ludzi załogi.

Ucieczka garnizonu Guernica

DURANGO. Pat. Agencja Havasa donosi, że po zajęciu Guernica garnizon wojsk rządowych wycofał się pośpiesznie nie oddawszy żadnego strzału. Miasto jest całe w ruinach. Pomiędzy jeńcami, wziętymi do niewoli przez powstańców znajduje się jeden pułkownik.

Uciekając — podpalają

SAN SEBASTIAN. Pat. Według nadeszłych tu wiadomości, wojska baskijskie, wycofując się z Lequeitio, wzniciły pożar w różnych punktach miasta. M. in. spłonął pałac w którym mieszkała niedługo cesarzowa Zyta.

Ziemia pękła w Argentynie

BUENOS AIRES. Pat. W północnej części prowincji Santiago del Estero zaobserwowano niezwykle zjawisko. Na przestrzeni wielu kilometrów rozstąpiła się ziemia, tworząc szczelinę trymtrowej głębokości, a szerokości półtora metra. Pęknięcie to ciągnie się przez olbrzymią połacie prowincji około 100 km. W kilku miejscach szczelina ta utworzyła się pod torami kolejowymi i pod szosami, paraliżując komunikację. W pierwszej chwili ludność ogarnęła panika.

Ze Związku Propagandy Turystyki w Wilnie

WILNO. W dniu 30 bm. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się do roczne walne zebranie Związku Propagandy Turystycznej ziemi wileńskiej. Po zagajeniu zebrania przez wiceprezydenta Nagurskiego i odczytaniu protokołu z zebrania poprzedniego, sprawozdanie z działalności Zw. Propagandy za rok 1936 - 37 odczytał odry. Le won.

Ze sprawozdania wynika, że całokształt zagadnień turystycznych, rozwiązywanych przez Zw. Propag. szedł w trzech kierunkach: 1) organizacji i obsługi turystów 2) uświadomienia turystycznego i 3) propagandy turystycznej Wilna i Wileńszczyzny.

Punkt pierwszy, mianowicie zagadnienie turystów, napotkał przeszkody, przede wszystkim ze względu na brak pomieszczeń.

Względem do dobro turysty kazał się również zatroszczyć o fachowych, wykwalifikowanych przewodników, o starych ich dobor. W tym celu Zw. Propagandy organizuje dwa kursy dla przewodników.

Związek Propagandy zorganizował bibliotekę, zawierającą materiały z ZPT ziemi wileńskiej.

dzielnicy turystyki ogólnej i wileńskiej, poparł inicjatywę zorganizowania kursów informacyjnych dla policjantów, kelnerów, portierów i doradców, rozbudował informacje telefoniczne, założył dodatkowe punkty informacyjne, zainstalował mapy światła w 5 punktach Wilna.

W roku sprawozdawczym odwiedziło Wilno ponad 66 tysięcy turystów, których przywiozło do Wilna 105 pociągów popularnych. Napływ turystów i ich kilkudniowy pobyt w Wilnie wpłynął znacznie na ożywienie życia gospodarczego, przynajmniej w niektórych branżach.

Budżet Zw. Propagandy Turystycznej ziemi wileńskiej za rok 1936 - 37 zamknięła poważna cyfra 34 tysięcy złotych.

Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniem uchwalono, na wniosek komisji rewizyjnej, absolutorium przez akklamację.

Dyskusja nad preliminarzem budżetu na r. 1937 - 38 i zagadnieniami dalszego rozwoju turystyki na naszych ziemiach zakończyła walne zebranie.

Stosunki prasowe w Madrycie

SEWILLA, PAT. Donoszą tu z Madrytu, że redakcja dziennika madryckiego „Ahora” została zmuszona pod groźbą rewolwerów do wydania specjalnego numeru, w którym został odwołany artykuł, żądający jednego dowództwa i krytykujący działalność niektórych ugrupowań partyjnych. F. A. I. dopatrzyła się w tem aluzji do siebie i w nocy zajęła kilka samochodów pełnych uzbrojonych milicjantów przed redakcją, którzy zmusili ją do wydania natychmiast nadzwyczajnego numeru o treści przez nich narzuconej.

Niedawny wandalizm czerwonych

SARAGOSSA, PAT. Specjalny korespondent „Heraldo de Aragon” na froncie madryckim donosi, że oddziały rządowe, widząc, iż wszelkie ich usiłowania celem odebrania „Miasta uniwersyteckiego” speliły na niczem, postanowiły wysadzić je w powietrze za pomocą min.

Manewr ten został przewidziany przez wojska narodowe, które za pomocą kontrmin uniemożliwiły wykonanie tego zamiaru.

Należy przypomnieć, że Miasto Uniwersyteckie buduje się od lat ogromnym nakładem pracy i pieniędzy. Miało ono służyć wyłącznie celom naukowym. Tam miały być zbudowane wszystkie fakultety, pracownie i t. d., a prócz tego domy dla studentów i ciała profesorskiego. Projekt tej budowy przewidywał wszystko, co dotychczas było zrobione w tej dziedzinie na świecie.

Hordy bolszewickie niszczą skarby kultury

BURGOS, PAT. Donoszą tu, że czerwoni w Barcelonie poza zniszczeniem w niektórych wypadkach zupełnym kościołów, zniszczyli gmachy i zbiory t. zw. archiwum De Santa Maria del Mar, bezcenny skarb dokumentów, który wyszedł cało w ciągu 10 wieków ze wszystkich wojen i rewolucji, jakie nad Hiszpanią przeszły.

Łuk rzymski, mający ponad 2.000 lat i znajdujący się na drodze do Tarragony, który zachował się w doskonałym stanie, został wysadzony dynamitem przez czerwonych.

Kościół z 12-go wieku w Manresa, znany p. n. Carmen de la Manresa, został rozebrany kamień po kamieniu przez czerwonych i tylko w celu zupełnej zagłady tego pięknego zabytku architektury. Przez cały czas trwania rozbiórki żaden minister kataloński nie zrobił najmniejszego kroku, aby uchronić od zagłady ten zabytek.

Tajemnicza podróż del Vayo

PARYŻ, PAT. „Le Jour” zapytuje dziś — poco przybył do Paryża del Vayo? — dziennik znajduje odpowiedź w informacjach z kół hiszpańskich, które twierdzą, że minister rząd w Walencji ma polecone zbadać możliwości medjacji wielkich mocarstw w wojnie hiszpańskiej.

Radykałowie zaczynają zrywać z Blumem

PARYŻ. Pat. Z Pau (Francja Południowa) donoszą, że tamtejszy komitet partii radykalnej postanowił zaprzestać współpracy z „frontem ludowym”, motywując to „nieprzebraniem wazjemnej lojalności” przez inne partie lewicowe. Rezolucja, uchwalona przez radykałów z Pau domaga się pozatem „poszanowania wolności republikańskiej” przy realizowaniu reform, przeprowadzanych przez obecny rząd.

Niemki gotowe do małżeństwa

BERLIN, PAT. „N. S. Frauenschaft” stwierdza, że większość dziewcząt niemieckich, które zwyciężyły w ostatnim „zawodowym wyścigu pracy”, zamierza niezwłocznie po dokończeniu swego wykształcenia zawodowego wyjść za mąż.

Reprezentują one typ nowoczesnej kobiety niemieckiej, która dba jednocześnie o należyte wykształcenie zawodowe i o spełnienie obowiązków matki i matki.

„N. S. Frauenschaft” zaznacza, iż narodowy socjalizm nie chce mieć nic wspólnego z przyszłością „Gretchen niemiecką”, która niczego się nie uczyła, czekając w domu rodziców na konkurenta.

Odkopanie czaszki żubra (Bison prisons) dyluwialnego w Łodzi

ŁÓDŹ. Pat. Miejskie muzeum przyrodnicze w Łodzi komunikuje, że na dnie rzeki Łódki, na głębokości około 3 mtr. odkopano w czasie robót kanałizacyjnych w dniu wczorajszym czaszkę żubra (bison prisons). Żubry na naszych ziemiach żyły równocześnie z mamontem, nosorożcem i turem. Odkopany okaz jest o tyle cenny, że spotyka się go rzadziej w muzeach niż czaszki żubrów.

ci szkieletów innych zwierząt dyluwialnych j. nap. mamuta czy tura. Dzięki swym małym w porównaniu ze szkieletami mamuta i nosorożca rozmiarom, czaszki żubra uchodziły uwadze dopiero w latach ostatnich wzrosło zainteresowanie niemi. Czaszka odnaleziona na dnie rzeki Łódki, doskonałe zachowana uzupełni zbiór kopanych zwierząt dyluwialnych łódzkiego muzeum przyrodniczego.

Komunalna Kasa Oszczędności Miasta Wilna

podaje do wiadomości posiadaczy wkładów oszczędnościowych w Kasie, że w losowaniu odbytem w dniu 30-go KWIEŹNIA 1937 roku wygrane padły na następujące numery:

na zł. 500.— Nr. 3562.
na zł. 250.— Nr. Nr. 452 1057.
na zł. 100.— Nr. Nr. 2622 11920 4658 11323 1646 142 8714 6551 818 1522 10751 10965 7096 9410 6954 6157 8299 4443 12924 483 5210 13387 9424 10543 12667 1689 832 12439 11947 7709 323 82 11814 3011 8522 10692 9333 7335 12977 5662.

Prezydium organizacji wiejskiej okręgu białostockiego O.Z.N.

WARSZAWA. Pat. W dniu 30-ym kwietnia rb. szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc powołał tymczasowe prezydium okręgu białostockiego organizacji wiejskiej OZN w następującym składzie.

Przewodniczący p. Michał Łazarski.

Członkowie pp. Jerzy Bołdż, Alfons Erdman, Józef Iemański, Jan Mieszkowski, Stanisław Mystkowski, Kazimierz Plotkowski, Antoni Rutkowski, Józef Ryszka, Bolesław Sokółki i Tadeusz Tomaszewski.

PROCES O ZAJŚCIA W CZYŻEWIE

ŁÓDŹ. Pat. W Sądzie Okręgowym w Łodzi rozpoczął się proces przeciwko sprawcom zajść antyżydowskich w dniu 5 stycznia rb. podczas jarmarku w Czyżewie w pow. wysoko - mazowiecki. Oskarżonych jest 35, w tem 31 członków Stronnictwa Narodowego z głównym uczestnikiem zajść Antonim Cymerem, którego jednak sprawa została wyłączona i umorzona ponieważ uznano go za umyślowo chorego.

Hemoroidy. Wybitni chirurdzy stwierdzają, że przed i po operacji stosowali u pacjentów naturalną wodę gorzką „Franciszka . Józefa” z najlepszym wynikiem. Zalec. przez lekarzy.

W zajściach tych zranionych było kilku szeregowych policji, kilkanaście osób z pośród ludności żydowskiej w tem 5 ciężko, jedna zmarła wskutek otrzymanych obrażeń. Sąd dopuścił prokuratora do dowodu z strony poszkodowanych żydów wbrew protestom obrońcy. W pierwszym dniu rozprawy przesłuchano kilkunastu świadków oskarżenia.

Ogółem jest ich 54. Rozprawie przewodniczy wiceprezes Sądu Okręgowego w Łodzi Sadkowski, oskarża wiceprokurator Tuszowski. Głównym oskarżonym, poza Cymerem jest Stefan Kraszewski.

Warunki przyjęcia do korpusu kadetów

WARSZAWA. Pat. Warunki ubiegania się o przyjęcie w r. 1937 do korpusu kadetów są następujące:

Komendanci korpusów kadetów nr. 1 we Lwowie i nr. 2 w Rawiezu przyjmują podania kandydatów do dnia 1 czerwca rb.

O przyjęcie do 1 kl. gimnazjalnej ubiegają się mogą kandydaci którzy posiadają świadectwo ukończenia 6 klas szkoły powszechnej i ukończenia lat 12, a nie przekroczą lat 14 w terminie do dnia 1 września 1937 roku.

Do klasy 2, 3 i 4 gimn. wymagane jest świadectwo szkolne, stwierdzające ukończenie klasy poprzedzającej tej do której kandydat chce być przyjęty.

O przyjęcie do 2, 3 i 4 kl. gimn. ubiegają się mogą kandydaci którzy do dn. 1 września rb. osiągną lub nie przekroczą granicy wieku, przesuniętej o odpowiednią liczbę lat wżwż w stosunku do granicy wieku dla 1 klasy.

O przyjęcie do 1 klasy licealnej w dziedzinie humanistycznej lub matematyczno-fizycznej ubiegają się mogą kandydaci, posiadający świadectwo ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego, którzy ukończą lat 16, a nie przekroczą 18 lat w terminie do dnia 1 września 1937 roku.

Kandydaci, którzy do dnia 1 czerwca nie będą posiadali świadectwa szkolnego, załączają tymczasowe poświadczenie władz szkolnych, stwierdzające uczęszczanie kandydata do odpowiedniej klasy szkoły powszechnej lub gimnazjum, wymagane zaś świadectwa przedstawiają w dniu zgłoszenia się do korpusu kadetów.

Szczegółowe warunki ubiegania się o przyjęcie do korpusu kadetów w r. 1937 można nabywać od dnia 10 maja br. w korpusie kadetów nr. 1 we Lwo

wie lub w korpusie kadetów nr. 2 w Rawiezu po nadesłaniu 25 gr. w znaczkach pocztowych.

Uważamy, gdyż wiosenne słońce jest b. zdradliwe, wywołując u wielu osób piegi. Aby uniknąć tej przykrej niespodzianki, osoby skłonne do powstawania piegów, powinny zczasu zacząć używać doskonałego środka przeciw piegom — krem PRECIOZA - Perfection, który nie tylko zapobiega powstawaniu, lecz usuwa bez śladu najbardziej nawet zadawnione piegi.

Strajk autobusów w Londynie

LONDYN. Pat. Trwająca od poniedziałku interwencja ministerstwa pracy, usiłującego nie dopuścić do wybuchu strajku autobusów w Londynie nie powiodła się. Wczoraj wieczorem w ostatniej chwili minister pracy Brown sam osobiście usiłował nakłonić obie strony do porozumienia, ale bez skutku. Pertraktacje załamały się i dziś przed południem zbiera się konferencja pełnomocnych delegatów rad związków pracowników i robotników autobusowych, aby proklamować strajk. Nie będzie to strajk, ograniczający się do Londynu.

Fala strajkowa objęła wszystkie prowincjonalne linie autobusowe i należy się spodziewać, że dziś o północy strajkuja także autobusy wschodnich hrabstw Anglii. Również i strajk autobusów w Szkocji jest prawdopodobny. Ponadto gdyby były usiłowania złamania strajku, nie jest wykluczone, że również koleje podziemna i tramwaje przyłączyłyby się do strajku.

Spór, jak wiadomo, toczył się o skrócenie godzin pracy. Dotychczas obługa autobusów pracowała 8 godzin. Żądania szły w kierunku skrócenia do 7 i pół godzin. Pracownicy autobusów uzasadniali żądanie to zbyt wielkim wycieńczeniem, zwłaszcza w centralnym Londynie, z racji naprężonej pracy przy szalonym ruchu, tem bardziej że zarząd londyńskiego transportu państwowego przyspieszył niedawno bieg autobusów. Zarząd stwierdził, że takie skrócenie godzin pracy o pół godziny kosztowałoby przedsiębiorstwo 650 tys. funtów sterlingów rocznie. Pracownicy wysuwali w toku narad, że zwiększenie szybkości autobusów przyniesie przedsiębiorstwu co najmniej dodatkowych 200 tys. f. st. Gdy zarząd wysunął propozycję odłożenia decyzji na miesiąc i poddanie całej sprawy niezależnemu trybunałowi, pracownicy zażądali, aby zarząd z góry zapewnił, że w razie przychylnego dla nich arbitrażu wyasygnowane zostaną kwoty na pokrycie dodatkowych kosztów, obliczonych ostatecznie przez zarząd na 500 tys. f. st. Tego zobowiązała zarząd nie chciał przyjąć. Takie postawienie sprawy przeżyło szan - sa na rzecz strajku, który rozpoczął się o północy.



Dom mieszkalny w amerykańskim stanie Illinois, gdzie szalał orkan.

ki, A. Aleksy, A. Szpakowski, J. Or-
owski, wraz z niezrównanym baletem
K. Trzcianki.
Codziennie dwa przedstawienia

GŁOSY CZYTELNIKÓW

O most na Łuczajce

Jest w Polsce wioska, na imię jej Przewoźniki.

Wioska owa leży nad rzeką Łuczajką, która wylewa się przy każdej sposobności: wiosną, jesienią, podczas deszczów padających ponad 8—10 godzin — już wody Łuczajki występują ze swego łóżyska i zalewają łaki i pola na dużej przestrzeni. Wówczas mieszkańcy owej wioski zostają odseparowani na dłuższy czas (zależy od stanu pogody) od miasta Postawy odległego o 4 km. od wsi, z którym łączą ich interesy natury gospodarczej jak: kiermasze, młyny dokąd wiozą ziarno do prze-miału i natury duchowej jak: kościół, cerkiew.

Ongiś wioska Przewoźniki posiadała most na Łuczajce, ale most został spalony podczas wojny światowej.

Dzisiaj wolno jechać z wozami drzewa, z workami zboża i kartoflami „w bród” przez Łuczajkę gdy wody jej opadną, na co się czeka całymi okresami czasu.

Przeprawa „w bród” jest połączona z przygodami i stratami kosztownymi np.: wóz się wywróci a z nim wszystkie kartofle, które wioził gospodarz na sprzedaż do Postaw powpadały do rzeki i popłynęły, albo wóz z workami ze zbożem się wywrócił do rzeki, albo koło lub oś się przełamała i t. p. biedy.

Kobiety idące do spowiedzi wielkonocej, przeprawiając się „w bród” przez rzekę po zwalonej brzoście — wpadają do rzeki i wydosławiają się z wody, przemoknięte, idą do cerkwi z przekleństwami i żalem że dotąd nie ma mostu w Przewoźnikach na Łuczajce.

Morozówna Marja.

Wil. T-wo męskie
św. Wincentego a Paulo

W niedzielę, dn. 25 b. m. w sali Mi-syjskiej Wewnętrznych przy ul. Św. Anny 13, odbyło się doroczne zebranie sprawozdawcze Męskiego T-wa św. Wincentego a Paulo w Wilnie, za rok 1936.

Jak wynika ze sprawozdania, w r. 1936 T-wo miało 14 konferencji, liczyło 143 członków czynnych i 414 wspierających, opiekowało się 622 rodzinami biednych, złożonymi z 1159 osób dorosłych i 1490 dzieci. Suma wydanych zapomóg w gotówce i w naturze wynosiła zł. 15831 gr. 72.

W zebraniu uczestniczyli J. E. Ks. Bisk. K. Michalkiewicz, oraz około 110 innych osób. Prezes Rady Centralnej p. A. Sawicki gorąco podziękował wszystkim, którzy moralnie i materialnie popierali działalność T-wa. Zwłaszcza podziękował J. E. Arcybiskupowi oraz zarządom Wil. Pryw. Banku Handlowego i Wileńskiego Banku Ziemskiego.

Omawiając zbyt trudne warunki pracy T-wa p. Sawicki wyraził pożałowanie, że niektóre większe ośrodki Archidiecezji Wileńskiej, jak Brześć, Białystok, Baranowicz, Wolkowsk i Lida jeszcze nie mają konferencji męskich, choć tam są bardzo potrzebne.

Prawdziwie należy żałować, że wobec ogromu wszędzie biedy i nędzy Konferencje T-wa nie wszędzie istnieją, a gdzie one są, że nie znajdują w społeczeństwie należytego zrozumienia i poparcia swoich wysiłków, choć mając przeszło stuletnie doświadczenie są one chyba najlepszą organizacją pomocy cierpiącym.

Fundusz Pomocy
Leczniczej
pracowników miejskich

Organizacja własnej pomocy lekarskiej pracowników miejskich, której przez szereg lat czynili starania o uwolnienie ich od przymusu należenia do Ubezpieczalni Społ., jest na ukończeniu. Lekarzem administracyjnym został wybrany dr. Kazimierz Pawłowski.

Uchwalono projekt budżetu F.P.L. na r. 1937 — 38, który po stronie wydatków wynosi 133 tys. zł.

Opracowano technikę pomocy leczniczej, stosującą zasadę ścisłej kontroli udzielanych świadczeń przy możliwie uproszczonej procedurze kancelaryjnej.

Uchwalono listę lekarzy, którzy zostaną zaangażowani przez Zarząd F.P.L. w ilości: 24 lekarzy specjalistów, 8 internistów i 5 lekarzy dentyków. (x).

TEATR MUZYCZNY
„LUTHIA”

Występy Janiny Kulczyckiej
Dziś
PREMIERA
TANCERKA z ANDALUZJI.

Teatr na Pohulance

Dziś o 8.15 wiecz.
SZKOŁA ŻON
główny występ St. JARACZA
Zalążki nieważne.

Z CHŁOPCA DO POŚYŁEK SŁYNNYM ŚPIEWAKIEM

Paweł Prokopien o sobie

W dniu 4 maja odbędzie się w Sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej koncert słynnego śpiewaka Pawła Prokopienego. Sławny już w kraju i zagranicą śpiewak ten, bawi od kilku dni w Wilnie, co umożliwiło nam rozmowę z nim na temat jego kariery śpiewaczej.

Szybka droga Pawła Prokopienego po szczeblach drabiny sławy, jest jakgdyby urywkiem z powieści, czy wyjątkiem z modnego filmu:

NA WSI POLESKIEJ

Urodziłem się w Zapolu, w powiecie kossowskim, pod Stonimem — mówi Prokopien. Byłem dzieckiem, gdy mnie stamtąd ewakuowano wraz z rodziną do Rosji. Jako dwunastoletni chłop-



pak wróciłem do kraju. Ojciec już nie żył. Uciekłem z domu i dostałem się do Stonima, potem do Baranowicz, gdzie na posterunku policji powierzono mi roznoszenie korespondencji.

Od dzieciństwa lubiłem śpiew. W Baranowiczach zainteresował się moim głosem komisarz policji Weigetner, kolega szkolny Jana Kiepurę, który dał mi list do niego

POPARCIE KIEPURY

Kiepura przyjął mnie bardzo życzliwie i serdecznie. Ponieważ wówczas, gdy przybyłem do niego, musiał wyjeżdżać do Wiednia, zostawił mnie pod opieką

znanego barytona prof. Ordy Zalewskiego, u którego zostałem sekretarzem. Od roku 1929 otrzymałem już pierwsze wskazówki, co do szkolenia mego głosu.

WARSZAWA — WIEDEN — RZYM

Ówczesny sekretarz opery warszawskiej Mazaraki przyjął mnie jako statystę. Na tem stanowisku przeżyłem przez kilka lat wiele dobrego i złego. Czasami nie miało się gdzie spać i nie zawsze było na obiad.

W roku 1932 wyjechałem do Wiednia, na konkurs początkujących śpiewaków. Zdobyłem tam dyplom i medal. Z Wiednia dojechałem do Rzymu, dzięki stypendjum od Polki amerykańskiej p. Warden, która usłyszała mnie śpiewającego na przyjęciu u ks. Radziwiłła, uznała, że zasługuję na poparcie.

Po skończeniu się stypendjum, pracowałem zarobkowo. Zostałem zaangażowany do rzymskiego radia, gdzie miałem 52 audycje, przychem wielokrotnie śpiewałem po polsku, uważając głos mój za pozytywny czynnik propagandy polskości.

W BERLINIE

Po uchwaleniu sankcji wyjechałem do Berlina, gdzie zetknąłem się z Kiepurą, który ponownie okazał mi serdeczność i pomoc, przedstawiając mnie publiczności berlińskiej.

Po sukcesach w Niemczech przybyłem do Polski. Na Wawelu śpiewałem wraz z Janem Kiepurą. W Polsce wystąpiłem na przeszło czterdziestu koncertach, urządzanych przeważnie na cele dobroczynne. Objechałem niemal wszystkie większe miasta. Prócz Wilna pozostaje mi jeszcze Grodno i Białystok, gdzie wkrótce mam zamiar wystąpić.

Następnie wyjadę na wystawę paryską, a potem odbyć mam szereg koncertów w miastach włoskich.

WILEŃSKI KONCERT NA RZECZ LIGI M. I. K.

Tyle mistrz Prokopien o sobie. Należy tu dodać, że dochód z koncertu, który odbędzie się 4 maja w Sali Miejskiej przeznaczył on na rzecz Ligi Morskiej i Kolonjalnej, (w. l.)

Sprawa gimnazjum litewskiego
w Święcianach

WILNO. — W związku z zamierzonym zamknięciem gimnazjum litewskiego w Święcianach, delegacja rodziców ze Święcian jeździła do Warszawy czynić sta-

rania o zmianę zarządzenia Kuratorium. Ministerstwo jak dotychczas nie powzięło w tej sprawie ostatecznej decyzji.

Rewizja Litwinów

WILNO. Z polecenia władz śledczych przeprowadzona została rewizja w lokalu internatu litewskiego im. dr. Basanowicza oraz w mieszkaniu kierownika internatu Baraka.

W Święcianach w mieszkaniu b. ucznia tamt. gimnazjum litewskiego Smagurauskasa skonfiskowano różne książki nabyte nielegalnie.

Zebranie naukowe T-wa Przyjaciół Nauk
w sprawie nowej pisowni

W związku z nowymi zasadami pisowni polskiej we wtorek dnia 4 maja b. r. o godz. 19-ej (7wiecz.) w gmachu T-wa przy ul. Lelewela 8, odbędzie się 105 zebranie naukowe Towarzystwa Przyjaciół Nauk, poświęcone prawidłowemu wymawianiu w języku polskim.

Komunikat w tej ciekawej sprawie wygłosi prof. dr. Jan Otrębski. Po komunikacie przewidziana jest dyskusja. — Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

Rozprawa o dziecko została odroczone

Onegdaj zamieściliśmy sprawozdanie z sensoryjnego procesu o dziecko, które w ostatecznym rezultacie zostało przyznane rodzicom to jest Aronowiczom. Wczoraj miała się odbyć rozprawa nad wnioskiem opiekunów w sprawie pozbawienia Aronowiczów o-

pieki nad dzieckiem, które obecnie po ochrzczeniu go nie może wejść do rodziny żydowskiej. Wobec złożenia przez adw. Kiakstową listy świadków rozprawa została odroczone i odbędzie się dopiero za kilka miesięcy. Z. A.

Propagandowe zawody strzeleckie
L. O. P. P.

W niedzielę 2 maja r.b. na strzelnicy na Piłomoni rozporządza się propagandowe zawody LOPP strzelania w masce przeciwegazowej. Losowanie stanowisk i dni strzelania odbędzie się o godz. 8 rano, poczem wylosowane zespoły bezpośrednio

przystąpią do strzelania. Zawody mają trwać do 9 maja włącznie. Zawodnicy indywidualni mogą się zgłaszać bezpośrednio do biura zgłoszeń na strzelnicę, które również zostanie uruchomione od rana dnia 2 maja.

W terenie i na torach

Wołyń chce grać
z Wilnem

WILNO. — Wołyński okręgowy Związek Piłki Nożnej zwrócił się do Wileńskiego Związku Piłkarskiego z propozycją rozegrania zawodów piłkarskich pomiędzy reprezentacjami okręgów.

W tej sprawie toczą się obecnie pertraktacje, które prawdopodobnie doprowadzą do pomyślnego wyniku.

Młodzież szkolna uczy się
jeździć konno

BIALA PODLASKA. — Z inicjatywy dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej zorganizowano przy pomocy władz wojskowych kurs jazdy konnej dla młodzieży

szkolnej. W kursie bierze udział około 30 uczniów klas starszych. Instruktorami są wojskowi. Kurs dla nauki wypożyczyło dowództwo miejscowej formacji wojskowej.

Polscy tenisiści
na międzynarodowym turnieju tenisowym w Berlinie

BERLIN. — W dniach od 5 do 9 maja rozegrany zostanie w Berlinie wielki międzynarodowy turniej tenisowy Klubu Blau - Weiss. W tych zawodach wezmą udział przedstawiciele 12 państw euro-

pejskich, a między in. Hughes, Tuckey, Scriven, Dearman, Palmieri, Sziget, Vodicka, Cejnar, Kukuljevic, De Borman, Spychała i Bratek.

Zawody narciarskie w maju

WROCŁAW. W górach Olbrzych odbędzie się w dniach 1 i 2 maja międzynarodowe zawody narciarskie z udziałem słynnego rodzeństwa

Christle i Rudi Cranz, Austriaków Seelosa i Geri Lantsehnera Berauera i innych.

Międzynarod. mistrzostwa tenisowe
Czechosłowacji

PRAGA. — Dnia 1 maja rozpoczynają się w Pradze międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Czechosłowacji. Do tych mistrzostw z tenisistami zagranicznymi zgłosił się jedynie Włoch Palmieri. Termin mistrzostw bowiem koliduje z meczami

o puchar Davisa.

Zakaz imprez sportowych
w dniu 1 maja

BUDAPESZT. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Węgier zakazało rozegrania wszelkich imprez sportowych w dniu 1 maja na terenie Wę-

gier. Ministerstwo motywuje swój zakaz tem, że imprezy gromadzące tysiące ludzi mogłyby być wykorzystane dla politycznych demonstracji.

Już 45 razy grali ze sobą
Vines z Perryem

TORONTO. — W Toronto rozegrane zostało 45 spotkanie pomiędzy Vines a Perryem. Wygrał Perry 4:6, 6:2, 6:8, 8:6. Na 45 spotkań Vines wygrał dotychczas 25 a Perry 20.

Reprezentacja Basków
bije paryski Racing-Club 3:0

PARYŻ. — Mimo trwającej wojny domowej i blokady Bilbao reprezentacja Basków zgodnie z zawartą umową przyjechała samolotem do Paryża, aby rozegrać mecz z paryskim Racing - Clubem. Drużyna baskijska wystąpiła jako reprezentacja narodowej Hiszpanii. Mimo braku treningu Hiszpanie odnieśli zdecydowane zwycięstwo w stosunku 3:0 (2:0). Wszystkie trzy bramki zdobył środkowy napastnik Langara.

Po meczu Baskowie powrócili samolotem na front.

Notatki radiowe

POWITANIE BULGARSKIEJ WYCIĘZKI I WYSTĘP SKRZYPKA BULGARSKIEGO — W RADJO.

Do Polski przybyła wycieczka nauczycieli i młodzieży bułgarskich szkół średnich. Na powitanie zagranicznych gości kilka serdecznych słów wygłosi w studjo radiowym dnia 1-go maja o godz. 12,03. Przewodniczący Warszawskiego Komitetu Wykon. Przyjścia, nac. Ignacy Górecki. Też dnia o godz. 20,05 wystąpi przed polskim mikrofonem 15-letni skrzypek, Mikto Saber. Bułgarski artysta wykona m. in. Rapsodję Bułgarską — O. Vladigerowa, czołowego kompozytora swego kraju.

ROLA KOBIET W WALKACH O NIEPODLEGŁOŚĆ. AUDYCJA DLA POLAKÓW Z ZAGRANICY.

Gdy sięgnijemy myślą wstecz w odległą historię naszego kraju spotkamy w różnych epokach postaci kobiet zasłużonych w służbie Ojczyzny. Imiona tych bohaterki stały się dzisiaj

symbolem, wzorem, do którego upodobać się stara każda kobieta polska, służąca Ojczyźnie. W obecnych czasach, gdy niepotrzebne już są ofiary krwi, lecz pokojowa, wytrwała praca nad podniesieniem poziomu życia zbiorowego, kobieta polska stanęła również do tej pracy, wnosząc do niej, jak dawniej cierpliwość i zapał. Audycja dla Polaków zagranicą dnia 1-go maja o godz. 19,00 poświęcona jest temu tematowi. Wstęp do audycji wygłosi Stefania Moszezińska, następnie nadany zostanie obrazek słuchowski w opracowaniu Ireny Dehnelówny.

FRAGMENT MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW TENISOWYCH DLA RADJOSŁUCHACZY.

Dn. 1 maja o godz. 18,15 rozgłoszenie Polskiego Radja nadadzą dla amatorów atrakcyjne sportowe, fragment Międzynarodowych Zawodów Tenisowych, rozgrywanych się między Polską a Francją na terenie Warszawy.

Ta, która pierwsza przepłynęła kanał La Manche



Gertruda Ederle, która ongiś pierwsza przepłynęła kanał La Manche, pozostaje obecnie w nędzy w jednym ze szpitali amerykańskich, w następstwie nadwyżnienia kręgosłupa, pod czas skoku. Sławiona po dokonaniu swego wspaniałego wyczynu, Ederle nie wyszła materialnie swego po wrodzenia. Ongi kwitnąca, młoda dziewczyna, jak to widzimy na zdjęciu, obecnie ma być podobna raczej do szkieletu, niż do żywego człowieka.

U nas i gdzie indziej

PRAGA. Czechosłowacka Liga Hokeja Lodowego, która organizowała będzie turniej o mistrzostwo świata — zapropoowała termin 11—20 lutego w Pradze na turniej mistrzowski.

LONDYN. W meczu o mistrzostwo Anglii w wadze półciężkiej bokser Mac Avoy, posiadacz tytułu mistrzowskiego w wadze półciężkiej znokautował w 14-ej rundzie obrońcę tytułu wagi półciężkiej Philippsa.

LUXEMBURG. W piędziu państwowym meczu piłkarskim reprezentacja Luksemburga pokonała drugi garnitur Włoch w stosunku 3:2.

NOWY JORK. Reprezentacyjna drużyna St. Zjedn. wystąpi w meczu tenisowym przeciwko Japonii (30 b. m. — 2 maja San Francisco) w następnym składzie: Budge, Parker, Mako i Hunt.

PARYŻ. W dn. 20 czerwca w Amsterdamie na stadionie olimpijskim odbędzie się definitywnie sensacyjny mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Europy zachodniej i Europy Środkowej. Mecz odbędzie się w ramach holenderskich „Dni Olimpijskich”.

BUKARESZT. Rumuński Związek Piłkarski obiecał swym reprezentacyjnym graczom na wypadek zwycięstwa nad Czechosłowacją premię w wysokości 10 tys. lei dla każdego gracza a w wypadku remisu po 5 tys. lei. Mecz powyższy, jak wiadomo zakończył się wynikiem remisowym 1:1, lecz rumuński związek piłkarski ten ciężko wywalczony remis ocenił tak wysoko, że przyznał poszczególnym graczom po 10 tys. lei. Dochód z kart wstępu na powyższy mecz wyniósł 2 i pół miliona lei.

NEW YORK. W Filadelfii rozegrane zostały zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych zawodników amerykańskich. Ciekawsze wyniki notujemy:

100 y. — Poacock — 9,7 sek.
110 mtr. płotki — Towns — 14,6 sek.
1 mila — Lash — 4:14,3 min. przed Beccalim i Venke.
wzwyż — Albritton — 196 cm.
tyczka — Harding — 411 cm.
oszczep — Sanborne — 65,23 mtr.
kula — Ryan — 15,30 mtr.

ZAGRZEB. W Zagrzebiu zakończony został międzypaństwowy mecz tenisowy Jugosławia — Węgry. Wynik meczu remisowy 3:3. Ostatnie wyniki notujemy:

W grze podwójnej Jugosławianie — Puncce — Pallada pokonali parę węgierską Dallos — Sziget 7:5, 1:6, 6:3 8:10, 6:3.

W grze pojedynczej Sziget pokonał Kukuliewicza 6:2, 6:4, 6:3. Na marginesie tych zawodów notujemy, że trener francuski Martin Plaz odpowiedział odmownie na prośbę Jugosławian — trenowania ich drużyny Davis Cup'owej.

„Nasz Przegląd”

NIEDOLA TALENTU

Pod skromnym tytułem ukazała się książka byłego redaktora „Gazety Polskiej”, Ignacego Matuszewskiego. „Próby Syntezy” zawiera artykuły i odczyty od roku 1932-go aż do dni ostatnich. Mamy więc „myśli” przed i w czasie wojny, który w ciągu kilku lat był głównym redaktorem pisma rządowego i jego naczelnym publicystą. Znajdują się więc rozważania o gospodarce, o polityce, o polityce na tle ustrój państwa, o dygresje i wrażenia liryczne, poświęcone twórcy przewrotu majowego, Marszałkowi Piłsudskiemu.

Rok temu Ignacy Matuszewski przestał pisać w „Gazecie Polskiej”. Wszyscy wiedzą na ogół, co skłoniło go do milczenia, a raczej do przerwania pracy w gazecie, gdzie czuł prawie codziennie, pilnując linii zasadniczej od artykułu wstępnego po przez natankę w kronice ekonomicznej, gdzie walczył nie tylko o swoje poglądy, ale zajmował się jednocześnie wyszukiwaniem talentów w dziedzinie pięknego słowa.

Zamiana, dokonana przez „Gazetę Polską”, jak wszelkie konwersje ostatnich czasów, nie wypadła na korzyść czytelnikom. Jakość zmieniona została na ilość. Szpadę zamieniła kłonicę.

Talent siedzi w parze z ryterskością, z umiejętnością zgrabnego odparowania argumentów przeciwnika. W ten sposób rozpoczął swą karierę polityczną były minister skarbu, gdy niezależnie od obowiązujących przepisów prawa, zwrócił się z listem do „Gazety Warszawskiej” z prośbą o umieszczenie sprostowania, według własnego uznania.

Przeciwnik parlamentarizmu, konstytucyjny marcowej był jej oponentem. W ostatnich latach jako mówca, gdy polemizował w charakterze ministra skarbu z posłami opozycji. Ogólnie i wytwornie zbijał argumenty przeciwników walcząc z Rybarskim, Niedziałkowskim, Zarembo, Rymarem i t. p. Służył mu pomocą generalny referent budżetu i kolega redakcyjny, poseł Bogusław Miechowski.

Od tego czasu upłynęło lat wiele. Minister skarbu poświęcił się całkowicie publicystyce, służąc często radą premjerowi, a obecnie marszałkowi Senatowi, Aleksandrowi Prystorowi, występując z odczytami lub zapraszany przez przyjaciół politycznych na konferencje gospodarcze, by w ciężkie dni kryzysu wyjaśnić nieco zamglone wywody ministra skarbu, Zawadzkiego.

W artykułach gospodarczych przejawia się stale jedna myśl, która rozwija się coraz mocniej, coraz wyraźniej. Były minister skarbu wypowiada wojnę elatyzmowi, broni liberalizmu gospodarczego, krytykuje reformy społeczne, walczy z przerosłem budżetowym, przyjmując jedynie wydatki na zbrojenia i najkonieczniejsze sumy na oświatę. Nim Polska podniesiona zostanie wzwyż, musi się nieco opuścić wzniosłość, zaciąć pas, skurczyć wydatki i pozostawić wolną inicjatywę jednostkom w dziedzinie gospodarczej.

Obok liberalizmu gospodarczego, który głosi z zapamiętałości naczelny redaktor „Gazety Polskiej”, walczy o wzmocnienie państwa i jego potęgę w duchu zasadniczo odbiegającym od liberalizmu politycznego. Tak toczy walkę o zmianę ustroju, o uchwalenie konstytucji kwietniowej.

Nazajutrz redaktor Matuszewski pisze cykl artykułów o poszczególnych

instytucjach, uwzględnianych przez nową konstytucję. Określa funkcje każdego ciała, przepisuje zakres działania Prezydenta, twierdząc, że nie jest powołany do rządzenia, że „należy zwalczać tę sugestię, powtarzaną przez publicystów wmawiających opinii, że nowa konstytucja jest legalnym „parawanem” dyktatury. Prezydent Rzeczypospolitej nie rządzi — rządzi rząd”.

Określone zostają wyraźnie funkcje rządu. Nawet Sejmowi poświęca specjalny artykuł z nadzieją, że sejm wywołany z gry o wpływy na dziś zyska na powadze. Senat ma błyszczyć nowymi cnotami i zyskać w zestawieniu z poprzednim. „Polska powinna mieć ustrój parlamentarny, nie może być na świecie wyjątkiem, jak Włochy, lub Rosja”.

Mamy więc konstytucję demokratyczną, republikańską nawet, „odkłamania demokracji”, możliwość podjęcia próby pogodzenia siły i swobody „demokracji i ludu”.

Tak marzył na zimno w artykułach były minister skarbu, zakreślał logicznie działania każdej instytucji. Nie rozgrzał logiki snem fantastycznym, nie widział błyszczu, który rośnie i kielkuje na poszczególnych paragrafach konstytucji tak jak nie przewidywał, że niektóre jego artykuły pełne liryzmu nie powinny byćby się znaleźć w zbiorze, bo rzeczywistość nadała im inny sens.

Dzień 16 grudnia 1922 roku, dzień zamordowania prezydenta Narutowicza został dosadnie ujęty w artykule z 32 roku. Autor się słusznie oburza, że „po pierwszych dniach lęku — poczną nościć kwiaty nie na sarkofag ofiary, ale na grób zabójcy”. Tak było w r. 1922. Kto wie jednak, czy zabójca nie mógłby powtórzyć: „i moje będzie za grobem zwycięstwo”. Idee przez niego snute wchodzi w krew i ciało, nie tylko obywateli narodowego.

Zdolność umiejętnego wypowiadania myśli, wzmacniania obrazami, uczucia patosu w chwilach szczególnych, występuje na jaw w cyklu artykułów, pisanych nazajutrz po śmierci marszałka Piłsudskiego. Publicysta, literat da-

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakiegokolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

Je 15 maja doskonały reportaży. Święci więc triumfy we wszystkich dziedzinach dziennikarstwa.

Superlatywy nie dają obrazu zdolności literackich byłego naczelnego redaktora „Gazety Polskiej”. Wszystkie te talenty razem nie pozwoliły mu jednak pracować dalej w piśmie. Usunął się w zacisze, jako prezes dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Miejskiego i czasem opowie coś przez radio, napisze artykuł dla Polityki Gospodarczej, zabierze głos w dyskusji nad sprawami Banku Akceptacyjnego.

Książka, która się ukazała, brzmi przeto bezwiednie jako niemy zarzut pod adresem obozu, który przeniósł do landszturmu człowieka młodego, zdolnego, stojącego o głowę wyżej, niż...

Może dlatego, może powtarza się tu dramat Czackiego w komedii teatralnego Grójcajewa „Gorę ot umę”.

Karjera Ignacego Matuszewskiego, urywa się kilkakrotnie. Był wojskowym doszedł do rangi pułkownika, odznaczył się, mógł posuwać się po tej drabinie wyżej. Urwało się.

Był dyrektorem departamentu w M. S. Z., został posłem w Budapeszcie, uchodził za talent w dyplomacji, mógł się posuwać dalej, kto wie, czy nie byłby panem przy ul. Wierzbowej. Urwało się.

Został ministrem skarbu, gorował nad wszystkimi ministrami poprzedni — mi siłą wymowy. Z biegiem czasu okazał się lepszym fachowcem, niż jego poprzednicy. Odszedł i do dziś dnia nie

zostały dokładnie wyjaśnione przyczyny dymisji.

Instytucja, którą opiewał i chciał wynieść, zyskałaby wiele, gdyby go wybrano senatorem z Poznania. Mógłby zostać wreszcie powołany na to stanowisko. Nie wybrano go. Pobit go rejent Jeszke. Nie został nominowany.

Był przez wiele lat najlepszym publicystą obozu rządowego. Rozpoczął walkę jako Ogiński, a później nie opuszczał placówki przy ul. Szpitalnej. Aż wreszcie musiał odejść. Urwała się gorąca przyjaźń. Odtąd nie siedzi razem w gabinecie

— Co mu stało na przeszkodzie? Samodzielność, czy talent, czy też samodzielność talentu? Dlaczego siedzi w cieniu, gdy w obozie nie ma nadprodukcji zdolnych, a talenty należą do rzadkości. Może właśnie talent stał na przeszkodzie.

W pierwszym okresie przewrotu majowego goniono za nim, jak za borołnikiem, był „grzybów pułkownikiem”. Teraz wszyscy dybali inaczej.

Teraz „kto z najpiękniejszym rydmem do stołu przybędzie, ten obok najpiękniejszej panią usiedzie”.

Inni siedzą przy stole. Ignacy Matuszewski zamknął książkę „Próby Syntezy” — tom własnej powieści, dodał smętku przez usunięcie momentów polemicznych, a czytelnikowi narzuca się tytuł odmienny, niż nadany skromnie książce, a brzmiący: „Niedola talentu”.

REGNIS

Malowane plecy



Zdjęcie z Miami na Florydzie.

IAN MOLTEN

25).

Prokurator Incognito

— Nie przypuszczam — odparł Szweda.

— Czy pan przypuszcza, czy nie, mniejsza o to. Patrzalam na to i widziałam, jak po skończonej grze, gdy panowie się rozeszli, Twelvetree wsunął w rękę handlarzowi banknot. Przyszedł do pana powiedzieć i raz jeszcze przeproszam, że wszedłem nie pukając.

Szweda skończył golenie i chodził po pokoju. Z sąsiedztwa dochodziły tony foxtrotta, pan Twelvetree odbywał swą lekcję tańca z Pauliną Gunst.

Szweda zaczął się głośno, serdecznie śmiać.

— Z czego się pan śmieje.

— Bo to wszystko takie niestylachanie śmieszne!

— Cieszy mnie pański dobry humor, ja jednak nie uważam, żeby to było śmieszne — popatrzyła na niego surowo, jakby urażona. — Jestem przekonana, że człowiek, który w kartach oszukuje, może również dobrze i kraść. Tak, podejrzewam go, że...

— Człowieka starego, zamożnego nie można podejrzewać o złodziejstwo, nawet choćby niezupełnie uczciwie grał w karty — mówił odwrócony, wiążąc krawat przed lustrem.

— Skąd pan wie, że on jest bogaty

— Mówią o tem.

— Kto mówi?

— Klawel, dr. Kris, panna Gunst ... opowiadają o jakimś znacznym koncencie bankowem.

— Mnie to nie wystarcza. Muszę się czegoś pewnego o tem koncencie dowiedzieć. Czy ono naprawdę istnieje?

— Nic łatwiejszego. Możemy zaraz iść do banku.

Dyrektor banku, znając osobiście Szwedę, dał mu dokładne informacje. Twelvetree był szefem dużego przedsiębiorstwa

handlowego z siedzibą w Zurychu, które zaopatrywało stale Szwajcarię w herbatę celjońską, w innych krajach miało też swoje filje. Bank ma z panem Twelvetree stałe stosunki.

Podczas gdy Szweda załatwiał tę sprawę w banku, Regina czekała na niego na ulicy i chodząc tam i z powrotem rozmyślała nad dalszym planem działania. Dziwiła się sama sobie, jak mogła była obrać tak błędny kierunek. Dopiero Droste wskazał jej nową drogę, po której już zaczęła kroczyć. Czuli się jak odrodzona. Zwalczali przygnębienie, patrzali na świat z większą odwagą, uśmiech, głos, sposób chodzenia wyrażały znów wróżoną jej tętno.

Obecnie trzeba wyjaśnić dwie rzeczy: kto ograbił Hergotina i kto to był ten Hergotin, którego Ferdinand zabił. Trzeba dowiedzieć, że nie dla rabunku zabijał Spostreżła Droste'a, wychodzącego z banku. Ujął ją pod rękę i rzekł ze śmiechem.

— Nic z pani odkrycia. Konto pana Twelvetree jest w porządku, nic nie można mu zarzucić, zostawmy go w spokoju.

— W spokoju tymczasowym, odłożymy go narazie ad acta. Czy jest pan teraz zajęty?

— Nie mam nic do roboty.

— To może pojedziemy tramwajem na ulicę Lavater, mam tam coś do załatwienia.

Stanęli na przystanku.

Podczas jazdy wydołała z torebki wycinek z gazety i podała go prokuratorowi. Było to ogłoszenie o licytacji w domu Hergotina. Przed licytacją można było obejrzeć bogate zbiory zmarłego.

Dom na ulicy Lavater, był to właściwie wspaniały pałac z wysokimi łukowymi oknami. Obecnie życie w nim zamarało. Park zaniedbany, okna bez firanek, zakurzone, u wejścia tabliczka: „Do sprzedania”. Od razu jednak poznać można było wspaniały rezydencję, pełną zbytku i wygody. Dziwny nastrój panował tu i udzielał się wchodzącym. Szweda zadzwonił. Dochoły głos dzwonka rozległ się jakby miał zbudzić ducha. Drzwi otworzył wielkim kluczem trzęsący się, zgrzybiały służący we wspa-

ŻYCIE GOSPODARCZE

Organizacja akcji bezpieczeństwa pracy w rolnictwie

W związku z poruszoną ostatnio na łamach naszego pisma sprawą ubezpieczenia od wypadków rolników rolnych przez pracodawcę — Rada Naczelna Organizacji Ziemiańskich nadesłała nam następujący komunikat:

Paragraf 11 rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 14 czerwca 1934 r. ustala, że: „W stosunku do pracodawców rolnych, będących członkami zrzeszeń zawodowych, które zobowiązały się wobec Zakładu Ubezpieczenia od Wypadków (obecnie Zakład Ubezpieczeń Społecznych) do prowadzenia akcji zapobiegania wypadkom w myśl wskazówek Zakładu, mogą być stosowane obniżki od stawek ryczałtowych”.

Na tej podstawie organizacje ziemiańskie zawarły umowę z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych w dniu 14 lipca 1936 r., która zobowiązuje członków tych organizacji do podjęcia i samodzielnego prowadzenia akcji przeciwwypadkowej, wzajemian za przynależną przez Z.U.S. 10 proc. obniżkę składki ryczałtowej.

Celowość zawarcia takiej umowy nie nasuwa zastrzeżeń, bowiem po za bezpośrednią korzyścią wynikającą z obniżki składki ryczałtowej, użył kownicy gospodarstw rolnych osiągał cały szereg następujących korzyści pośrednich.

Wysokość składki ubezpieczeniowej jest normowana i ściśle uzależniona od sum wypłacanych przez Z.U.S. na odszkodowania i renty, a zatem mniej wypadków przy pracy, mniej wypłacanych rent i odszkodowań — mniejsze składki ubezpieczeniowe, mniejsze obciążenie pracodawcy.

Nierozważalnym węzłem z wypadkiem przy pracy jest połączony cały szereg okoliczności, które pociągają za sobą duże straty, niewidoczne i ogólnie nie znane, trudne do oszacowania, ale istotne i nieuniknione.

Straty te, które z reguły pokrywa sam pracodawca i które ujemnie wpływają na pracę, to przerwa w pracy spowodowana wypadkiem, uszkodzenie maszyn i narzędzi, wydatki związane z udzieleniem pierwszej pomocy poszkodowanemu i t.p.

Wreszcie rzecz najważniejsza, uniknięcie ewentualnej odpowiedzialności karnej i cywilnej przez pracodawcę przed Sądami Państwowymi za wypadek przy pracy, spowodowany udowodnioną niedbałością w organizacji pracy w warsztacie rolnym.

Organizacje ziemiańskie w rozumieniu powyższych korzyści zobowiązały się, jak wspomniano, do prowadzenia akcji bezpieczeństwa pracy wśród rolników.

Akcja ta zmierzająca do zmniejszenia ilości wypadków przy pracy, wbrew powszechnemu mniemaniu ma realne podstawy powodzenia. Bowiem pogląd traktujący wypadek przy pracy, jako zdarzenie losowe, a więc całkowicie niezależne od woli człowieka, jest z gruntu fałszywy, gdyż przyczyny wypadków pochodzące zarówno od samego człowieka, jak i stworzonych przezeń organizacji, dadzą się ograniczyć. Stąd wniosek, że jeżeli posiadamy wpływ na przyczyny wywołujące wypadek, oddziaływać również możemy na ilość wypadków. Dowodem słuszności tego rozumowania, niech będą przykłady akcji walki z wypadkami tak imponująco rozwijającej się w przemyśle oraz w rolnictwie u naszych sąsiadów z zachodu.

Umowa, jaką zawarły organizacje ziemiańskie ustala, że akcja bezpieczeństwa pracy prowadzona jest przez samo rolnictwo, z tego też względu przy naczelnym instytucji, zrzeszającej zorganizowane rolnictwo w Polsce, przy Związku Izby i Organizacji Rol-

niczych utworzono Centralny Wydział Bezpieczeństwa Pracy w Rolnictwie, a przy Izbach Rolniczych — Okręgowe Wydziały Bezpieczeństwa Pracy o zasięgu terytorjalnym.

Praca tych wydziałów polega na propagowaniu samej idei bezpieczeństwa pracy oraz na wskazywaniu pewnych, celowych zmian dla polepszenia warunków bezpieczeństwa pracy w gospodarstwach rolnych.

Z ramienia Wydziałów Bezpieczeństwa Pracy działają instruktorzy, którzy wskazówki posiadają formę założeń, a wykonanie ich nie pociąga w gospodarstwach rolnych.

Całość akcji a więc kontrola i ustalenie metod spoczywa w rękach Komisji Bezpieczeństwa Pracy przy Związku Izby i Organizacji Rolniczych, a wszystkie wskazówki dotyczące obchodzenia się z maszynami i zwierzętami opracowywane są na podstawie wzorów zagranicznych przez odpowiednie ich przystosowanie do naszych warunków. Gdyby nawet za-uwagały zostały w pracy świeżo zmianowanego aparatu urzędniczego pewne usterki, to w każdym razie usterki te nie mogą stanowić podstawy do czynienia zarzutów samej idei walki z wypadkami przy pracy. Fakt, że kierownictwo akcji oddane jest specjalistom, a same zasady akcji ustala się przy współpracy grona wybitnych przedstawicieli praktycznego rolnictwa zdaje się gwarantować, że istniejące być może usterki zostaną niewątpliwie usunięte.

Na zakończenie stwierdzamy, że aparat urzędniczy zarówno Z.U.S. a tembardziej organizacje rolnicze nie ma prawa karania grzywnami za niewykonanie poleconych zabezpieczeń, czy ulepszeń.

Ryszard Gerlicz.

Programy radiowe

Sobota, dnia 1 maja 1937 r.

WILNO

12.03 Powitanie wycieczki bułgarskiej. 12.08 Potpourri operetkowe 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Skrz. roln. 13.00 Koncert żywych. 14.30 Jak braci — słuchowski. 15.00 Wiad. gosp. 15.25 Życie kult. miasta i prowincji. 15.30 To i owo — nowela Bolesława Prusa. 15.40 Program na niedzielę. 15.45 Koncert chóru gimn. 16.05 Opieka państwowa nad turystyką. 16.15 Robotnik polski w walce o wyzwolenie. 17.00 Tr. nabożeństwa z Ostrzy Brama. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiad. sport. 18.16 Wil. wiad. sport. 18.20 Aud. dla wszystkich. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.30 Zesp. S. Rachonia. 20.05 Młoty Saber 15-letni skrzypek bułg. 20.30 Nowości poetyckie. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert. 22.00 Weselasyrena. 22.30 Muzyka taneczna. 22.55 Ostatnie wiadomości dz. radiowego. 23.00 Tańczymy.

WILNO

Niedziela 2 maja 1937 r.

8.21 Muzyka z płyt. 8.27 Rozmaitości rolnicze. 8.35 Muzyka z płyt. 8.45 — Program dzienny. 9.00 Transm. nabożeństwa z archidiecezji lwowskiej. — 10.30 Koncert baonu KOP. 11.05 Sygn. ni. wirtuoz (płyty) 13.00 Życie kulturalne miasta i prow. 16.00 Na swoją nute. 16.20 Na góralskiej kobzie (płyty) 19.15 Program na niedzielę. 19.20 Wieczorynka. 20.35 Wil. wiad. sport. 23.00 Tańczymy (płyty).

NALEPKA 3-CIO MAJOWA
WINNA BYĆ W KAŻDEM
OKNIE

niale szamerowanej liberji. Wszedli do ogromnego, wysokiego hallu, pachnącego tuberozami. Dywany były poodejmowane, a na kamiennej posadzce stały stare skrzynie, figury z drzewa, kolorowe okna z rubinowego szkła, naczynia liturgiczne, złoty relikwiarz w romańskim stylu, prawdziwe skarby sztuki.

Wszędzie włóczyli się handlarze, amatorzy i przygodni ciekawscy, w kapeluszach na głowie, w płaszczach gumowych, paląc papierosy i cygara, rzucając na ziemię niedopałki. Słychać było szepty, wymieniane ceny sprzedawanych przedmiotów.

Regina wyobrażała sobie, że kiedyś musiała tu rozbrzmieć inne dźwięki. Skrzypce wyspiwały najcudniejszą melodię, potoki światła z żyrandoli blaskiem swym kładły się na rój gości, przesuwających się po tych salonach. Może jeszcze usłyszysz gdzieś echo przeszłości?....

Z hallu przechodziło się do sal pełnych bogactw, gdzie ściany były obciążone kolorowymi brokatami, zawieszane obrazami, terakotami, miniaturowymi. Antyczne hafty chińskie i maki, dywany, szafy z dziwnymi rzeźbami, meble z różnych epok, porcelana, pod szkłem serwis do herbaty w stylu pani Pompadour, stoły palisandrowe lub z drzewa różanego.... nie do uwierzenia, żeby to mógł nagromadzić jeden człowiek, żyjący samotnie w tym przepychu!

Wszędzie kręciły się postacie w gumowych płaszczach, to gromadząc się przy cenniejszych okazach, to rozchodząc.

— Cóż za moc rupieci — odezwała się Regina.

Nie zatrzymywali się dłużej nigdzie, przechodzili z sali do sali, jakby szukali tylko ducha Hergotina. Ale jak go odnaleźć w tym przeładowanym przepychem pałacu? Znikł wśród tych bogactw, jakby przywalony niemi. Wszystko trwało bezdusznie, martwe, choć tak wspaniałe! I ten człowiek musiał być podobnie bezdusznym pyszałkiem.

(D. C. N.).

BIŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 30 kwietnia 1937 r.

DEWIZY:
Belgia 89,40 — 89,58 — 89,22.
Berlin 212,78 — 211,94.
Gdańsk 100,20 — 99,80.
Amsterdam 290,00 — 290,72 — 289,28.
Kopenhaga 116,85 — 117,14 — 116,56.
Londyn 26,17 — 26,24 — 26,10.
Nowy Jork czełki 5,29 1/8 — 5,26 5/8.
Nowy Jork kabel 5,28 1/4 — 5,29 1/2 — 5,27.
Oslo 131,55 — 131,88 — 131,22.
Paryż 23,70 — 23,76 — 23,64.
Praga 18,40 — 18,45 — 18,35.
Sztokholm 134,95 — 135,28 — 134,62.
Zurych 121,25 — 121,55 — 120,95.
Wiedeń 99,20 — 98,80.
Mediolan 27,98 — 27,78.
Helsinki 11,60 — 11,54.
Montreal 5,29 1/2 — 5,27.
Tendencja słabsza.

WALUTY:
Belgi belgijskie 89,58 — 89,15.
Dolary amerykańskie 5,28 1/2 — 5,26.
Dolary kanadyjskie 5,28 1/2 — 5,26.
Florenty holenderskie 290,72 — 289,00.
Franki francuskie 23,76 — 23,62.
Franki szwajcarskie 121,55 — 120,75.
Funtów angielskie 26,24 — 26,08.
Guldeny gdańskie 100,20 — 99,80.
Korony czeskie 16,90 — 16,10.
Korony duńskie 117,14 — 116,30.
Korony norweskie 131,88 — 130,90.
Korony szwedzkie 135,28 — 134,30.
Liry włoskie 24,00 — 23,20.
Marki fińskie 11,60 — 11,10.
Marki niemieckie 123,00 — 121,00.
Szylingi austriackie 98,00 — 97,00.
Marki niemieckie srebrne 127,00 — 125,00.

AKCJE:
Bank Polski 100,25 — 99,25 — 100,00.
Węgeli 19,65.
Tendencja słabsza.

PAPIERY:
3% pożyczka inwestycyjna 1 em. 65,50
serje 87,00.
3% pożyczka inwestycyjna 2 em. 64,50
serje 84,00.
5% konwersyjna 59,50 — 59,75.
6% dolarowa 54,00, kupon 8,94.
4% premjowa dolarowa 41,50 — 41,00.
7% stabilizacyjna 368,00, kupon 7,37.
4% konsolidacyjna 54,75 — 54,25 — 54,63 — 53,50 ost. setki.
53,25 drobne.
4 1/2% Pozn. Ziem. Kred. serja k 50,00.
8% ziemskie dol. kupon 52,59.
4 1/2% ziemskie serja piąta 52,00.
5% Warszawy nowe 58,50 — 58,75 — 58,25.
5% Kalisza nowe 47,00.
5% Radomia nowe 42,50 — 42,38.
6% obl. Warszawy ósma i dziewiąta
emisja 57,50.
Tendencja dla pożyczek i listów
słabsza.

Z Pomocy Zimowej korzystało bezrobotnych rodzin:

1935	1936	1937	1936	1937
GRUDZIEŃ	STYCZEŃ	LUTY		
209.839	322.797	234.585	336.936	260.734
				369.477

(Ogółem w lutym b. r. wraz z rodzinami —
około 1 1/2 miliona osób)
Ponadto
dożywniono dzieci: w styczniu b. r. — 395.889
w lutym b. r. — 474.555

Przed otwarciem międzynarodowych Targów w Poznaniu



W związku z otwarciem w dniu 2 maja br. Międzynarodowych Targów Po-
znańskich, reprodukuje się zdjęcie, prze-
stawiające panoramę Poznania z tere-
nu Międzynarodowych Targów Poznań-
skich. Po lewej stronie na pierwszym
planie widoczny gmach dyrekcji Tar-
gów z restauracją targową, po prawej
stronie pawilon ciężkiego przemysłu.



DZIŚ PREMIERA

najpiękniejszego z dotychczas wyprodukowanych
polskich filmów w 1937 r.

Pierwszy film polski

przeznaczony dla zagranicznych rynków zbytu

DYPLOMATYCZNA ŻONA

Mieczysława Ćwiklińska, Lena Żelichowska, Jadwiga Kędz, Helena Grossówna,
Aleksander Żboryński, IGO SYM, Michał Zalcz, Jerzy Leszczyński i inni.

Tańce LODA HALAMA.

Przy zrealizowaniu filmu brał udział wyszkolony sztab zagra. techników i fachowców. Świetny nadprogram.



URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIAR- SKIEJ W WILNIE

Wilno, dnia 30 kwietnia 1937 roku
W ZŁOTYCH:

CENY TRANZAKCYJNE:

Mąka pszenna gat. 1 0-20 proc. wy-
ciągowa 48.—
Mąka pszenna gat. 1-B 0-55 proc.
45,50

CENY ORIENTACYJNE:

Żyto 1 stand. 696 g.1*) 23,— 23,25
Żyto 2 stand. 670 g.1*) 22,50 22,75
Pszennica 1 stand. 730 g.1*) 30.—

31.—

Pszennica 2 stand. 710 g.1*) 29.—

29,75

Jęczmień 1 stand. 678-673 g.1 kasza

22,50 24.—

Jęczmień 2 stand. 649 g.1 kaszany

22,50 23.—

Jęczmień 3 stand. 620,5 g.1 pastew

21,75 22,25

Owies 1 stand. 468 g.1 21,75 22,25

Owies 2 stand. 445 g.1 20,75 21,25

Gryka 610 g.1. 27,25 27,75

Mąka pszenna gat. 1 0-20 proc. wy-
ciągowa 48.— 48,75

Mąka pszenna gat. 1-A 0-45 proc.

46,25 47.—

Mąka pszenna gat. 1-B 0-55 proc.

45,25 46.—

Mąka pszenna gat. 1-C 0-60 proc.

41,75 42,50

Mąka pszenna gat. 2-E 55 - 65 proc.

37,— 37,75

Mąka pszenna gat. 2-F 55 - 65 proc.

33,50 34.—

Mąka pszenna gat. 2-G 60 - 70 proc.

Mąka pszenna gat. 2-G 60 - 65 proc.

30,25 31.—

Mąka żytnia gat. 1 do 70 proc. 32,—

Mąka żytnia razowa do 95 proc.

26,50

U w a g a Rodzice i Dzieci!

Tylko DZIS w sobotę o g 72-ej

I JUTRO w niedzielę o g. 12-ej w „Kinie „P/A/N”

ULGOWE SEANSE DLA WSZYSTKICH po cenach zniżonych

SHIRLEY TEMPLE

w cadowym filmie

„Bogate bledactwo”

CASINO

Początek o g. 2 ej

Film dla wszystkich!

Chada stara szkap, staroświecki wóz,
podchmielonych gości na hulanki wiózł...

DOROŻKARZ Nr. 13

Zabawna komedia, pełna życia, werwy, beztroskiego śmiechu,
w opracowaniu „Specja” humoru WIECHA.

W roli „Dorożkarza mimowoh” Stanisław S I E L A Ń S K I.

W rol. gł.: Andrzejewska, Ćwiklińska, Żelichowska,
Cybulski, Grabowski, Skoneczny i in. Nadpr.: DODATKI

Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego

podaje do wiadomości, że, z powodów, przewidzianych w § 106 Statutu Ban-
ku, drugie Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów, prawomocne bez
względów na ilość przedstawionych na niem akcji, odbędzie się w dniu 21 maja
r. b. o godz. 6-ej po poł. w Wilnie w lokalu Banku (Mickiewicza 8).

Akcje, albo zaświadczenia instytucji kredytowych o zdeponowanych
akcjach z numeracją takowych, powinny być złożone w Banku przed dniem
14 maja r. b.

Depozytariusze Wileńskiego Banku Ziemskiego powinni przed dniem
14 maja r. b. powiadomić Bank o zamierzeniu uczestnictwie w Zgromadzeniu.

Porządek dzienny

- 1) Referaty Komisji Rewizyjnej i Zarządu oraz związane z nimi wnioski
- 2) Zatwierdzenie rachunku strat i zysków.
- 3) Przeznaczenie zysków za rok 1936 na mocy par. 118 Statutu.
- 4) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za rok 1936 z bilansem
i prowizorycznem zestawieniem przypuszczalnej wartości aktywów i pasy-
wów z terenu poza granicami Polski.
- 5) Preliminarz wydatków na rok 1937.
- 6) Pokwitowanie władz Banku z wykonania przez nie obowiązków (ar-
tykuł 390 par. 2 pkt. 3 Kodeksu Handlowego).
- 7) Wolne wnioski.
- 8) Wybory.

DZIECI KRESOWE WOŁAJĄ

O SZKOŁĘ

Złóżcie datkę na Dar Narodowy

3-go Maja na szkoły Polskiej

Macierzy Szkolnej konto czekowe

P. K. O. Nr. 700.168



OBWIESZCZENIE.

Rozeszły się wersje w Wilnie,
że przy ul. Ostrobramskiej została
otwarta filja moja w sklepie daw-
niej Stojaka. Wobec tego podaje
do wiadomości Szanownej Klijencie
li, że posiadam w Wilnie tylko jed-
no przedsiębiorstwo handlowe,
założone od lat przeszło 30-tu,
przy ul. Zamkowej Nr. 20-a i in-
nych sklepów i filji w Wilnie nie
otwierałem i nie posiadam.
Z obecną firmą B. Januszkiewicz
przy ul. Ostrobramskiej, nie
mam wspólnego.
Co podając do ogólnej wiado-
mości pozostaje z poważaniem.
ANTONI JANUSZEWICZ
Skład Win i Towarów Kolonial-
nych
Wilno, ul. Zamkowa 20-a, tel. 872.

PALARNIA KAWY I PAKOWNIA
HERBATY Domu Handlowego St. Ba-
nel i S-ka, ul. Mickiewicza 22-a, tel.
8-49. Niniejszem podaje do łaskawej
wiadomości P. T. Odbiorcom, iż z dn.
1 maja idąc po linii obniżki cen, usta-
liłmy w sprzedaży cenę gatunku pra-
wdziwej popularnej mieszanki kawy
zł. 5,80 za 1 kg., a także cenę popular-
nej mieszanki herbaty zł. 15 za 1 kg.

MODNE, GWARANTOWANE
O B U W I E

wizytowe, apacerowe, dziurkowane,
sandałki,

Wytwórnia

W. NOWICKI WILNO

Nowości sezonowa.

Najpotężniejszy film
doby cbecej!

CZAROWNICA Z SALEM

z Claudette COLBERT.

Już w tych dniach w Kinie

„HELIOS”.

HELIOS

Najnowszy film o rozgłosie światowym
genialnego reżysera RENE CLAIRA

UPIÓR NA SPRZEDAŻ

W rol. głównych najpięk. amerykańka JEAN PARKER
i ulubieniec kobiet ROBERT DONAT

Nad program: Kolorowa atrakcja Disney'a i aktualja

Kino „Światowit” Mickiewicza 9. Dziś WIELKI FILM POLSKI. p. t.

CZARNA PERŁA

W rolach głównych: Znakomita egzotyczna gwiazda KERI, E. BODO, Ze-
lichowska, Brodniewicz, Znicz i inni. —Niebawem napięcie akcji. Niespoty-
kany przepych wystawy. Nad program — ciekawe dodatki.



AMATORSKA HODOWLA TERIE-
ROW „ALTESSE” WŁ. LEON LAMLA
KNUROW G. ŚL.

prowadzona na poziomie angielskim,
jedyna w kraju mogąca poszczycić się
najwyższymi odznaczeniami z I Świa-
towej Wystawy Psów Rasowych we
Frankfurcie n/M., poleca airedale—
welsh—, szkockie— i ostrowłose fok—
terierów w cenach od 100 zł począwszy,
zależnie od jakości i wieku egzem-
plarzy.

Hodowla ma do dyspozycji przepięknego reprodutora, oryg. anguka,
airedale teriera „Frasquati Juraco”, syna „Hathaway Democrata”, najwybit-
niejszego reprodutora i zwycięscę kontinentu, zdobywcy 17 certyfikatów na
champ. międzynar. i „Llanipsy Patricia” zdobywczyni 6 certyfikatów na
champ. międzynarodowego. Należność za pokrycie wynosi 100,— zł.

Kupno i sprzedaż

Sprzedam dom

drewniany w dobrym stanie, 2 miesz-
kania, 11 izb, plac zadrzewiony, 649
mtr. kw., ul. Ciasna 22 — 1.

PLACE różnej wielkości przy ul. Pia-
ski, Senatorskiej i Bystrzyckiej, są do
sprzedania. Wiadomości: Antokoi, ul.
Senatorska 9, lub Bank Antokolski Mi-
kiewicza 1, Iwaszkiewicz.

SPRZEDAJE SIĘ 27 ha. z budynkami i
inwentarzem, 4 km. od Jaszu i 25
km. od Wilna. Informacji udziela Bank
Właścicieli Nieruchomości, Wilno, Mi-
kiewicza 22.

PIANINO krzyżowe w dobrym stanie
sprzedam niedrogo spowodu wyjazdu.
I. wowska 15 m. 5.

SKRZYPCE dobrej marki okazjnie do
sprzedania. Dowiedzieć się: Wiwulskie-
go 4-6 w godz. 10-12.

DO SPRZEDANIA okazjnie lis srebrny
i lis krajowy nowe, oraz biżuterja
drobna. Zgłoszenia do Redakcji „Sło-
wa” pod „Lisy”.

KUPIE WÓZEK DZIECINNY - space-
rówkę. Zgłoszenia do Administracji dla
„W”.

Lokale

POTRZEBNE mieszkanie 5-pokojowe z
wygodami. Pożądane w osobnym domu
z ogrodem. Oferty do Adm. „Słowa”
sub 865.

MIESZKANIE 6 dużych pokoi z kuch-
nią, ciepłe i suche ze wszelkimi wy-
godami, nadające się na klub, szkołę
i t. p. do wynajęcia. Baksza 10, dowie-
dzieć się u właściciela domu.

POSZUKUJE od 1-go czerwca 2-poko-
jowego mieszkania z wszelkimi wy-
godami na piętrze. Oferty skierowywać
do „Słowa” pod A. B. z podaniem ceny.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje nieumeblo-
wane, suche, słoneczne z wygodami
(dla pań). Mostowa 7 m. 5.

POKÓJ umeblowany ze wszystkimi
wygodami (łazienka, telefon) z osob-
nem wejściem do wynajęcia. Portowa
26 — 4. Dowiedzieć się godz. 8 — 9 1/2
rano i 3 — 6 pp.

1 — 2 POKOJE suche, słoneczne z wy-
godami do wynajęcia, może być z me-
blami. Zygmuntowska 22 m. 1.

DO WYNAJĘCIA pokój komfortowy ze
wszelkimi nowoczesnymi wygodami i
utrzymaniem. Tanio. Ul. Montwiłłow-
ska 14.

Lefniska

LETNISKO . PENSIJONAT w maj. Ka-
mionka, 1 1/2 km. od stacji Kamionka,
kolej Wilno — Molodeczno. Las, rzeka.
Zgłoszenia pocztą Ostrowiec k/Wilna,
Ludmilla Matwiejewowa.

DWÓR przyjmie od 1. 5. letni-
ków. Do stacji Bezdany 2 i pół km.
Codzienna pocztą, radio, telefon, ko-
ściół. Miejscowość sucha, zdrowa i ma-
lowicza, park, las, woda. Odżywianie
obfite i smaczne. Bliższe informacje na
miejscu lub listownie. Pocztą Bezda-
ny, majątek Orwidów, S. Dąbrowski.

LETNISKO pokój i kuchnia oraz dwa
pokoje z umeblowaniem. Portowa
Nr. 19, m. 11. Od 2 do 5-ej.

Nauka

LEKcje FRANCUSKIEGO także za po-
kój, obiady. Zgłoszenia do Redakcji
„Słowa” pod „Paryżanka”

Poszukują pracy

AGRONOM — 16 lat praktyki w du-
żych majątkach. Zna gospodarstwo rol-
ne, lesne i rybne, świadectwa b. do-
bre, samotny, lat 38. — poszukuje pra-
cy. Oferty do Adm. „Słowa” sub J. P.

RZĄDCA . EKONOM, szkoła rolnicza,
długoletnia praktyka, samotny, poszu-
kuje posady. Zgłoszenia Gienek Rowiń-
ski, pocztą Brok, woj. białostockie.

SIOSTRA (b. studentka medycyny) za-
strzyki, bańki, masaż, kateteryzacja.
Przyjmuje dyżury do chorych. Wilno,
ul. Wilkomska Nr. 3 m. 8. Drugi
dom od Zielonego Mostu, Kreniowa.

Praca zoofarmowa

POTRZEBNA służąca do wszystkiego,
umiejąca gotować. Zgłaszać się z za-
świadczeniami od godz. 10 do 12. Ja-
giellońska 9 — 12.

Zguby

ZGGUBIONO kwit kwestury U. S. B.
Nr. 2501 z dn. 11. 12. 36. za opłatę 1
raty czesnego w sumie 67 zł., wydany
na imie Franciszki Ejtminowiczówny
Unieważnia się.

PRZYBLAKAŁ SIĘ pies rasy Spaniel
Do odebrania za zwrotem kosztów u-
trzymania i ogłoszenia. Ulica Zawajna
d. 16, m. 36. Anna Wiszniewska.